

Temat numeru: *Jak przeżywam Wielki Post?*

Dwumiesięcznik współczesnego katolika

ISSN 2657-6562

Wiara i Życie

Nr 6. MARZEC-KWIECIEŃ 2020 r.

www.wiaraizycie.pl

CZASOPISMO BEZPŁATNE

**ŚWIĘTO BOŻEGO
MIŁOSIERDZIA**

**KORONKA DO
KRWAWYCH ŁEZ
MATKI BOŻEJ**

*Święta Joanna Beretta Molla
— patronka lekarzy oraz kobiet
w stanie błogosławionym*



MARZEC



4
wtorek

Św. Kazimierza, polskiego królewicza

Główny patron Litwy. Miał wielkie nabożeństwo do Matki Bożej i Najświętszego Sakramentu.

7
sobota

Św. Perpetuy i Felicyty

Święte męczennice, mężatki, które żyły w II w. w starożytnym mieście położonym w Afryce Północnej. Przyjęły wiarę katolicką, której nie wyrzekły się mimo prześladowań. Wspominamy je w Litanii do Wszystkich Świętych.

8
niedziela

Św. Jana Bożego, założyciela Zakonu Bonifratrów

Zakonnik. Opiekun chorych i ubogich. Dobrowolnie zdecydował się na życie w ubóstwie pośród najbiedniejszych mieszkańców Granady. Jest patronem chorych, pielęgniarzy.

19
czwartek

Św. Józefa, Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny

Po Maryi – największy święty w Niebie przewyższający pod względem łaski i błogosławieństwa patriarchów, proroków, wszystkich apostołów, świętych męczenników i doktorów Kościoła.

25
środa

Zwiastowanie Pańskie

Archanioł Gabriel przyszedł do Maryi, by zwiastować Jej, że będzie Matką Boga. Ta uroczystość przypomina nam o tym wielkim zdarzeniu, od którego rozpoczęła się nowa era w dziejach ludzkości.

KWIECIEŃ

4
sobota

Św. Izydora z Sewilli, biskupa i doktora Kościoła, patrona Internetu

Był znakomitym pisarzem. Pozostawił po sobie bogatą spuściznę literacką. Fundator kościołów, klasztorów, szkół i bibliotek. Został ogłoszony patronem internautów i informatyków w 1997 roku.

11
sobota

Św. Gemmy z Galgani, dziewicy

Otrzymała dar stygmatów, korony cierniowej i śladów biczowania. Patronka studentów i aptekarzy.

9, 10, 11
czw-pt-sob

Triduum Paschalne

Dla chrześcijanina przeżywanie Świąt zaczyna się już podczas Triduum Paschalnego. Wielki Czwartek, Wielki Piątek i Wielka Sobota to czas szczególnej łączności z Jezusem cierpiącym.

12
niedziela

Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego

Wielkanoc to najważniejsze święta w Kościele katolickim, upamiętniające śmierć i Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa.

19
niedziela

Niedziela Bożego Miłosierdzia

Święto to zatwierdził św. Jan Paweł II. Pan Jezus przekazał św. Faustynie, aby święto Miłosierdzia było ucieczką i schronieniem dla wszystkich dusz, szczególnie grzeszników. Więcej na stronie 26.

19
niedziela

Św. Ekspedyta, męczennika

Legionista i dowódca wojska rzymskiego, który przyjął wiarę chrześcijańską. Jego wstawiennictwo jest bardzo skuteczne w sprawach trudnych np. w procesach sądowych lub problemach majątkowych.

23
czwartek

Św. Wojciecha, biskupa i męczennika

Apostoł pogan, jeden z głównych patronów Polski, pochowany w katedrze gnieźnieńskiej.

28
wtorek

Św. Ludwika Marii Grignon de Montfort'a, prezbitera

Francuski duchowny i tercjarz domikański. Autor słynnego „Traktatu o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny”, w którym opisał korzyści, jakie daje całkowite oddanie się Maryi.

29
środa

Św. Katarzyny ze Sieny, dziewicy i doktora Kościoła, patronki Europy

Włoska tercjarka dominikańska, mistyczka. Od najmłodszych lat prowadziła święte życie pełne wrzeczności. Została obdarzona licznymi łaskami, które z pożytkiem wykorzystywała dla dobra ludzi i całego Kościoła.



W numerze

MARZEC – KWIECIEŃ 2020

Świadectwo

4 Jak przeżywam Wielki Post?

– temat numeru

Modlitwa

5 Gorzkie Żale przybywajcie...

8 Droga Krzyżowa

10 Koronka do krwawych łez Matki Bożej

Wiara

6 Sześć postanowień na sześć tygodni Wielkiego Postu

24 Jak dobrze przeżyć Święta Wielkanocne?

26 Święto Bożego Miłosierdzia

Życie

12 „Duchowość ma swój początek w konflikcie”

18 Jeśli bocian nie przyleci

Zdrowie

16 Rekolekcje z Postem Daniela, czyli prorocka uczta

Święty Patron

20 Św. Joanna Beretta Molla – patronka lekarzy i kobiet w stanie błogosławionym

Sanktuarium

28 Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach

DRODZY CZYTELNICY!

Witamy Was w szóstym numerze czasopisma „Wiara i Życie”. W tym wyjątkowym czasie Wielkiego Postu szczególnie polecamy artykuły dotyczące dobrego przygotowania się do najważniejszych świąt w roku, jakimi są Święta Wielkanocne. Warto skorzystać z możliwości uczestniczenia w pięknym nabożeństwie Gorzkich Żali oraz zainteresować się naszymi propozycjami rozważań Drogi Krzyżowej i postanowień wielkopostnych, które mogą okazać się bardzo pomocne w drodze do duchowej przemiany.

W tym numerze przybliżamy postać Joanny Beretty Molli – kobiety, żony, matki, a jednocześnie świętej, która może być dla nas wspaiałą patronką naszych czasów.

Gorąco prosimy o wsparcie naszego dzieła, aby mogły ukazywać się kolejne numery naszego czasopisma „Wiara i Życie”. Darowizny można przekazać na konto Fundacji: **Bank Pekao S.A. 96 1240 1125 1111 0010 8920 2037**. Można nas także wspomóc poprzez dokonanie zakupów wartościowych książek i dewocjonaliów w naszym sklepie internetowym na stronie www.wiaraizycie.pl/sklep-on-line.

Na czas Wielkiego Postu i zbliżających się Świąt Wielkanocnych życzymy Państwu wielu łask od Zmartwychwstałego Zbawiciela!

Redaktor naczelna: Anna Nolbert

Zastępca redaktor naczelnej: Natalia Żaczyńska

Zespół redakcyjny: Anna Brzostek, Agnieszka Dobrzyńska, Krzysztof Kędra, Maria Pietrzak

Korekta: Natalia Żaczyńska

Opieka duszpasterska: ks. Arkadiusz Szczepanik

Skład i przygotowanie do druku: Anna Nolbert

Zdjęcia: www.pixabay.com, archiwum własne

Druk: Drukarnia Apostolicum, Ząbki

Nakład: 4000 egz., **ISSN:** 2657-6562

Wiara i Życie

„Wiara i Życie” – dwumiesięcznik współczesnego katolika

Wydawca: FUNDACJA WIARA I ŻYCIE

Adres: ul. Małej Łąki 17 lok. 17, 02-793 Warszawa

Kontakt: redakcja@wiaraizycie.pl

KRS: 0000776344

Konto: Bank Pekao S.A. 96 1240 1125 1111 0010 8920 2037

www.wiaraizycie.pl

Jak przeżywam Wielki Post?

■ Krzysztof Kędra

Niedawno zaczął się Wielki Post. Było to w Środę Popielcową, gdy kapłan posypał nam głowę popiołem na znak pokuty. Przez 40 dni będziemy przygotowywać się do najważniejszych świąt w roku – Świąt Paschalnych. Wielki Post trwa do początku liturgii Mszy Wieczerzy Pańskiej sprawowanej w Wielki Czwartek.

Czym dla nas chrześcijan jest ten czas?

Sam Jezus pościł przez czterdzieści dni, podczas których zgodnie z Ewangelią był kuszony przez księcia ciemności.

Wielu z nas w dobie wszechobecnego konsumpcjonizmu, chyląc głowy na posypanie popiołem w Środę Popielcową wzdycha ze smutkiem, bo „trzeba wymyśleć jakieś umartwienie, które Bóg zobaczy i doceni”.

W Ewangelii Mateusza znajdziemy przejmujący dialog Mistrza z uczniami: „Wtedy uczniowie zbliżyli się do Jezusa na osobności

i pytali: «Dlaczego my nie mogliśmy go wypędzić?» On zaś im rzekł: Z powodu małej wiary waszej. Bo zaprawdę, powiadam wam: Jeśli będziecie mieć wiarę jak ziarnko gorczycy, powiecie tej górze: „Przesuń się stąd tam!”, a przesunie się. I nic niemożliwego nie będzie dla was. **Ten zaś rodzaj złych duchów wyrzuca się tylko modlitwą i postem**”.

(Mt 17, 19-21)

Moje doświadczenie tego czasu jest nieco inne. Będąc w szkole podstawowej i liceum, starałem się za wszelką cenę wymyśleć ten rodzaj postu czy pokuty, który da mi poczucie bycia kimś niezwykłym i który sprawi, że będę mógł pouczać innych. Budowałem w ten sposób moje ego, które mówiło mi: „zobacz w Wielkim Poście rezygnujesz z tego, z tamtego, jesteś super”. Tymczasem św. Paweł pisze w II Liście do Koryntian, że „radosnego dawcę miłuje Bóg” (2 Kor 9, 7-8). To było dla mnie odkrycie czym naprawdę jest Wielki Post, ponieważ moje dotychczasowe

we wyrzeczenia były realizowane z zaciśniętymi zębami, traktowane jako nakaz, ale ...nie były one realizowane z miłością.

Postawiłem wtedy sobie pytanie: „jakie wyrzeczenia podczas Wielkiego Postu przybliżą mnie do Boga i tajemnicy jego Męki i Zmartwychwstania”? Wówczas moją pierwszą myślą było to, że **w moim małżeństwie chcę być „sługą” mojej żony**. W takim rozumieniu, żeby ją i jej potrzeby postawić na pierwszym planie. Mówiąc inaczej, aby nasza relacja była ważniejsza niż moje „ja”.

Dotarło do mnie, że dobre przeżycie Wielkiego Postu niekoniecznie musi oznaczać powstrzymanie się od czekolady, słodyczy, alkoholu czy telewizji. Chodzi o to, by zapytać Pana Jezusa i w swoim sercu zadać sobie pytanie: **co mnie Jezu uświęci i umocni, tak abym był Twoim uczniem?** Właśnie wtedy pojawiła się chęć, aby **pochylić się nad ubogimi**, których na naszych ulicach nie brakuje. Czyli przystanąć, porozmawiać, zapytać o imię lub kupić jedzenie.

Każdego roku w czasie Wielkiego Postu Bóg mnie doświadcza wciąż nowymi wyzwaniem. On zna moje serce i wie czego się obawiam, co budzi mój lęk. Wchodząc w ten okres w naszym Kościele, **prośmy Ducha Świętego, by dał nam światło na ten czas** i bądźmy jak Izajasz z ósmego rozdziału, który mówi Bogu „Oto ja, poslij mnie”. ■



Gorzkie żale przybywajcie...

■ Krzysztof Kędra



W trakcie Wielkiego Postu w naszej Ojczyźnie od Gdańska po Zakopane, od Zielonej Góry po Augustów rozbrzmiewa nabożeństwo z blisko dwustuletnią tradycją. Mowa oczywiście o **Gorzkich Żalach**. Jest to tradycja wyłącznie polska sięgająca 1707 roku, kiedy w Kościele Św. Krzyża w Warszawie po raz pierwszy kapłani z wiernymi odprawili to nabożeństwo. Obok Drogi Krzyżowej jest to forma modlitwy, która gromadzi z roku na rok coraz więcej wiernych w trakcie czterdziestu dni, które nas przygotowują i duchowo formują do przeżycia Świąt Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa.

Nabożeństwo z jednej strony opiera się na motywach Jutrzni w formie praktykowanej w XVIII w., z drugiej zaś zawiera pewne elementy średniowiecznych pasyjnych misteriów liturgicznych. Na ich podstawie ks. Wawrzyniec Benik ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy św. Wincentego à Paulo opracował strukturę i napisał tekst nowego nabożeństwa.

Lokalne zwyczaje dodają do całości tego nabożeństwa różne litanie, pieśni, hymny, natomiast w każdym zakątku naszego kraju odbywa się ono **przed wystawionym Najświętszym Sakramentem**, a na jego zakończenie **kapłan wygłasza kazanie pasyjne**.

Co to nabożeństwo wnosi do naszego duchowego życia w tym szczególnym czasie, jakim jest Wielki Post?

Jest bez wątpienia momentem zatrzymania się i **głębokiej refleksji nad tajemnicą męki i śmierci naszego Zbawiciela**.

Jest to czas, aby zadać sobie pytanie, **jakie miejsce w naszym życiu ma cierpienie?** Czy ewentualne porażki i niedogodności przeżywamy razem z Jezusem oddając Mu te trudne chwile, **czy może mamy w sobie wewnętrzną niezgodę na dźwiganie krzyża i różne bolesne doświadczenia życiowe?**

Czas Gorzkich Żali to chwila, w której możemy stanąć pod krzyżem i adorować Boga, który dobrowolnie z miłości do nas dał się ukrzyżować, chociaż nie musiał tego robić. Warto w takich momentach spojrzeć w głąb samego siebie i odkryć, co fakt męki na krzyżu, a potem śmierci i Zmartwychwstania Jezusa wnosi w moje życie? Czy umiem dostrzec, że oferta Jezusa, która brzmi „umarłem za Twe grzechy na krzyżu i zmartwychwałem, aby Tobie otworzyć Królestwo Niebieskie” jest nadal aktualna i dokonuje się podczas każdej Eucharystii?

Jest to „szansa”, która nigdy się nie skończy, bo Bóg nie ma początku ani końca i dlatego „*Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale*

miął życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony. Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu; a kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego” (J13, 16-18).

W przeżywaniu tajemnicy męki i zmartwychwstania Jezusa **zawsze towarzyszy nam Maryja** – ta, która do końca wierzyła i ufała w Boski plan zbawczy; dlatego w Gorzkich Żalach śpiewamy pieśń „*Rozmowa duszy z Matką Bolesną*”.

W naszych obecnych czasach unikamy tematu śmierci czy cierpienia. Zapominamy, że **nie ma Niedzieli Zmartwychwstania bez Wielkiego Piątku**. Sam Jezus zachęca nas do tego, **aby wziąć swój krzyż i iść po jego śladach na piasku**.

Niech dobre przeżycie Gorzkich Żali i Wielkiego Postu w naszych wspólnotach parafialnych i rodzinach umocni naszą wiarę, że Bóg jest silniejszy od śmierci, cierpienia i trosk. Wtedy będziemy w stanie doświadczyć prawdziwej radości, że On żyje. Jest to radość, która w swej głębi sięga daleko bardziej niż handlowe traktowanie Wielkanocy w kręgu komercyjnych i kiczowatych baranków, kurczaczek, zajączków, które z pustym grobem w ogrodzie Józefa z Arymatei raczej nie mają nic wspólnego. ■

Sześć postanowień na sześć tygodni Wielkiego Postu

Wielki post to bardzo dobra okazja do rozwoju duchowego. W tym czasie wielu z nas podejmuje postanowienia wielkopostne. Poniżej przedstawiamy propozycje postanowień na każdy tydzień trwania Wielkiego Postu. Warto pamiętać, że nie powinno się ich podejmować wyłącznie z przyzwyczajenia lub tradycji, lecz w celu zbliżenia nas do Pana Jezusa i uczynienia nas lepszymi dla innych ludzi.

1 TYDZIEŃ

Podejmij post od gniewu i osądzania innych

Zanim kogoś potępisz, uświadom sobie, że i ty masz wady i popełniasz błędy. Skoro Pan Jezus wybacza Tobie, Ty również przebaczej. Zamiast denerwowania się na bliźnich, postaraj się w każdym człowieku zobaczyć swojego brata lub siostrę. Dobrym pomysłem może być... modlitwa za tych, na których zazwyczaj się złościmy. Przecież nawet ktoś, kto nas irytuje jest dzieckiem Bożym zasługującym na zbawienie i warto mu dobrze życzyć, mimo dzielących nas różnic. Codziennie daj swoim najbliższym dodatkową porcję miłości, powiedz coś dobrego: *Kocham Cię, Dziękuję, Dobrze, że jesteś*. Pielęgnuj pokój w sercu i powstrzymuj się od negatywnego myślenia o innych.

„U schyłku życia będziemy sądzeni z miłości”
(św. Jan od Krzyża)

2 TYDZIEŃ

Podejmij post od narzekania i zwątpienia

Zaczynaj dzień od dziękczynienia, a zobaczysz, ile darów dostajesz codziennie z Nieba. W każdym wydarzeniu, staraj się zauważyć jakieś dobro i pamiętaj, że Boża Opatrzność czuwa nad Tobą i Bóg wie, co jest dla Ciebie najlepsze. Zamiast narzekać na codzienne przeciwności, możesz... ofiarować je Jezusowi w jakiejś intencji. A ilekroć będziesz tracić nadzieję, spróbuj zamknąć oczy i przypomnij sobie te momenty, w których Pan przyszedł Ci z pomocą. Niech nie opuszcza Cię radość z tego powodu, że Bóg Cię kocha i przygotował dla Ciebie wielkie rzeczy w Niebie.

„W każdym położeniu dziękujcie, taka jest bowiem wola Boża w Jezusie Chrystusie względem was.”
(I Tes 5,18)

3 TYDZIEŃ

Podejmij post od wydawania zbyt wielu pieniędzy

W Wielkim Poście Kościół szczególnie zachęca nas do jałmużny. Możemy na przykład odmówić sobie jakiegoś zakupu, a zaoszczędzone pieniądze przeznaczyć na potrzeby ubogich lub na misje. Można również zrobić porządki w szafie i oddać ubogim to, czego nie używamy, a jest w dobrym stanie. Warto odkryć, jak wspaniałe jest dawanie.

„Postępowanie wasze niech będzie wolne od zachłanności na pieniądze: zadowalajcie się tym, co macie. Sam Bóg bowiem powiedział: Nie opuszczę cię ani nie zostawię.” (Hbr 13,5)

4 TYDZIEŃ

Podjmij post od zbędnych słów

Post milczenia możemy rozumieć jako powstrzymanie się od krytyki, plotkowania, niekoniecznych rozmów przez telefon czy w mediach społecznościowych... Czasami warto nic nie powiedzieć i odpuścić, aby nie narażać siebie i kogoś na niepotrzebne dyskusje, potyczki słowne. Czy naprawdę zawsze muszę mieć ostatnie słowo? Zbyt wiele mówimy, za mało robimy. Milczenie pozwala nam słyszeć głos samego Boga. Zróbmy miejsce dla Pana Jezusa w swoim sercu, aby usłyszeć Jego głos. Chwile, które spędzasz na modlitwie w ciszy, przynoszą więcej dobra, niż możesz sobie wyobrazić.

„Niech znajdą uznanie słowa ust moich i myśli mego serca u Ciebie Panie, moja Opoko i mój Wybawicielu!” (Ps 19,15)

6 TYDZIEŃ

Podjmij post od spełniania swojej woli, lecz zastanów się, jaka jest wola Boża względem Ciebie

Św. Teresa od Dzieciątka Jezus napisała: „Doskonałość polega na tym, by spełniać wolę Boga. Być tym, czym On chce, byśmy byli”. W modlitwie Ojcze Nasz każdego dnia mówimy: „Bądź wola Twoja”, ale czy na pewno jej szukamy i czy się na nią zgadzamy? A może dążymy do tego, aby żyć według własnych pomysłów, a nasza modlitwa to nieustanny koncert życzeń? Warto szukać woli Bożej w odniesieniu do własnego powołania, ale też w codzienności, np. podejmując jakąś decyzję nie kierować się własnym egoizmem, ale pomyśleć, co byłoby miłe Jezusowi.

„Nie każdy który Mi mówi: Panie, Panie!, wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten kto spełnia wolę mego Ojca, który jest w niebie.” (Mt 7,21)

„Ja bowiem znam zamiary, jakie mam wobec was – wyrocznia Pana – zamiary pełne pokoju, a nie zguby, by zapewnić wam przyszłość, jakiej oczekujecie.” (Jr 29,11)

5 TYDZIEŃ

Podjmij post od lenistwa i złego zarządzania czasem

Wielki Post to najlepszy moment, aby spróbować lepiej gospodarować swoim czasem. Ważne, aby przyjrzeć się, jak ustalam priorytety, co jest dla mnie ważne i jak spełniam swoje obowiązki. Być może ze smutkiem odkryjemy, że przez dużą ilość czasu zajmujemy się rzeczami tak naprawdę mało istotnymi... Tymczasem żadna chwila się nie powtórzy. Warto postarać się, aby każdego dnia spełnić jak najwięcej dobrych uczynków, nie zaniedbywać czasu potrzebnego na modlitwę, zadbać o relację z Bogiem i innymi ludźmi. Żyjmy tak, aby nasz czas ziemskiego pielgrzymowania nie był stracony i by każdy dzień przybliżał nas do spotkania z Chrystusem.

„Wszystko ma swój czas, I jest wyznaczona godzina na wszystkie sprawy pod niebem.” (Koh 3,1-8)



DROGA KRZYŻOWA



■ Ks. Arkadiusz Szczepanik

Dziecko widzi jedynie chwilę bieżącą, dzień dzisiejszy, na który patrzy przez pryzmat zabawy, rozrywki, przyjemności. I w taki sposób patrzy na życie. Człowiek dojrzały myśli o dniu wczorajszym, wspomina to, co było, analizuje, porównuje, wyciąga wnioski. Patrzy przede wszystkim jednak do w przodu, troszczy się o jutro, snuje plany na przyszłość. Człowiek dorosły czuje się odpowiedzialny za siebie, za ludzi, za świat. Dlatego musi spoglądać na krzyż Jezusa, na Jego ekstremalnie odpowiedzialną miłość.

JEZUS SKAZANY NA ŚMIERĆ

To był skorumpowany i niesprawiedliwy sąd – pośpiech, noc, rozpalone głowy prokuratorów, brak obrońców, presja ludu, przygotowani fałszywi oskarżyciele. Ten sąd chciał tylko jednego wyroku – skazującego na śmierć. Nie było ważne za co – On po prostu musiał być skazany i usunięty z ziemi żyjących. Może to dlatego mówiłeś Jezu: „Nie sądzicie, a nie będziecie sądzeni, nie potępiacie, a nie będziecie potępieni”.

Klękę przed Tobą Panie u krtek konfesjonału i wyznam, że sądziłem: przez obmowę, plotki, kłamstwa. Sądziłem przez szukanie winy w drugim człowieku, a nie w sobie, przez klótnie, gniew bez przebaczenia.

JEZUS BIERZE KRZYŻ NA SWOJE RAMIONA

Byłeś synem cieśli. Znałeś się więc na drewnianej pracy, na gatunkach drewna, jego ciężarach. Wiedziałeś też na co cię stać, ile masz sił, czy podołasz temu ciężarowi. Przecież to nie pierwszy raz brałeś na ramiona drewniane belki. Któż, by się spodziewał, że Twoją ostatnią pracą będzie znowu trudzenie się nad drewnianą belką?

Stanę przed Tobą Panie i wyznam, że zrzuciłem mój krzyż: odrzuciłem ciężar postu piątkowego, wyrzeczeń

wielkopostnych. Przestałem pracować nad opanowaniem mych wad, grzechów i słabości.

JEZUS UPADA PO RAZ PIERWSZY

Zaczynała się droga krzyżowa. Szło nią mnóstwo ludzi – prawie cała stolica: kapłani, przywódcy ludu, urzędnicy i Ty Panie. Tyłu ludzi było na krzyżowej drodze. Za kim szli? Prowadził ich setnik rzymskiej armii. Dokąd ich prowadził? Prowadził ciebie i lud na Golgotę – prowadził na śmierć, donikąd. Człowiek potrafi zaprowadzić drugiego człowieka donikąd. Gdy Ty Panie prowadzisz – wieszysz do Królestwa Niebios.

Klękę przed Tobą Panie u krtek konfesjonału i wyznam, że nie byłem przewodnikiem ku dobru: przez zły przykład dla dzieci, zgrzeszenie.

JEZUS SPOTYKA SWOJĄ MATKĘ

Skąd się tam wzięła? Czy biegła tę ostatnią noc z Nazaretu do Jerozolimy? Jedno jest tylko ważne: była przy swoim dziecku. Chciała być blisko, bo kochała. A co Ty czułeś Chryste, gdy zobaczyłeś ją na krzyżowej drodze? Pełną bólu, samotną.

Stanę u krtek konfesjonału i wyznam, że brakowało mi miłości do męża, żony, dzieci, że zaniedbywałem swoją rodzinę.

SZYMON CYRENEJCZYK POMAGA NIEŚĆ KRZYŻ JEZUSOWI

Szymon – człowiek, który uprawiał tę ziemię, aby pozyskać środki potrzebne do życia. Nie interesowały go religijne wojny, dociekania, problemy Jerozolimy. Chętnie by ominął krzyżowy korowód, tylko te groźby rzymskich żołnierzy... Jezus go nie interesował, interesowała go jego ziemia, zarobek, środki do życia. I choć nie chciał, to i tak stanął w samym centrum. Chrystusa nie dało się ominąć.

Wyznam, że w pogoni za dobrami materialnymi zapominałem o całym świecie, że skrzywdziłem, oszukałem,

ukradłem, pożyczyłem, a nie oddałem. Wyznam, że dawałem i przyjmowałem łapówki, wykorzystywałem swój urząd, pozycję, znajomość do dbania o własne interesy bez patrzenia na innych.

WERONIKA OCIERA TWARZ JEZUSA

Och! Weroniko – zazdrościsz ci Twojej odwagi. Ty jedna tylko nie wstydziłaś się Tego „Biedaka” z belką krzyża. Ty jedna nie przejęłaś się wrogimi spojrzeniami i nagonką na Niego. Widziałaś w Nim Boga czy tylko człowieka?

Chcę wyznać, że nie broniłem Boga, krzyża, mej wiary i Kościoła, gdy pluli, śmiali się, drwili i szydzili.

JEZUS UPADA PO RAZ DRUGI

Miałeś już za sobą pierwszy upadek, teraz szedłeś uważając na kamienną drogę, aby tylko nie upaść, nie doświadczyć kolejny raz tego bólu, uderzenia i tego trudu powstawania. Nie chciałeś upaść. Upadek kosztowałby Cię zbyt dużo sił i cierpienia. Bardzo liczyłeś na Szymona, że pomoże, że podtrzyma. Potrzebny jest ktoś, kto nie dopuści do upadku.

Klęknię u krtek konfesjonau i wyznam, że zapomniałem o Bogu, o współpracy z Bożą łaską, aby nie upaść w kolejny grzech.

JEZUS POCIESZA PŁACZĄCE NIEWIASTY

To był tak naprawdę bardzo piękny gest z ich strony. Wybiegły na spotkanie. To nic, że nie czyniłeś już cudów, nie głosiłeś pięknych kazań, że tego dnia już nie wiwatowali na Twoją cześć. One pozostały wierne w zdrowiu i w chorobie, w dobrej i złej doli. Wierność kobiet jerozolimskich...

Klęknię przed Tobą Panie i wyznam, że opuściłem człowieka, kiedy potrzebował pomocy, odmówiłem, zamknąłem swą kieszeń przed proszącym.

JEZUS UPADA PO RAZ TRZECI

Nie dali Ci Panie odpoczynku – żeby choć na chwilę usiąść, odetchnąć, poprawić krzyż, przetrzeć ręką zmęczone czoło, popatrzeć na drogę, która została za Tobą i na tą przed Tobą. Nie dali Ci odpocząć, aby się zmobilizować, nabrać wiary, że dojdiesz, że dasz radę, że to nie na trudne. Dlatego musiałeś upaść...

Klęknię przed Tobą Panie i wyznam, że nie dałem odpoczynku mej duszy i ciału, że nie świętowałem dnia Pańskiego – niedzieli. Pracowałem w dzień Pański.

JEZUS Z SZAT OBNAŻONY

Czy wstydziłeś się wtedy Jezu? Kiedy Cię rozebrali i drwili z Ciebie i wołali? „Patrzenie Bóg jest taki sam jak my”,

kiedy wystawiali Twą nagość na zbezczeszczenie.

Zgrzeszyłem przez bezwstydną ubiór, modę, zachowanie, taniec, nieprzyzwoite żarty, rozmowy.

JEZUS DO KRZYŻA PRZYBITY

Ozległ się głuchy stukot uderzeń, zaciśnięte do bólu Twoje boskie wargi. Ból, który paraliżuje i pozbawia przytomności. Nienawiść, która chce niszczyć, zadać jak najwięcej cierpienia, nienawiść, która chce tylko szkodzić bez opamiętania. Nienawiść życząca śmierci, poniżenia, upadku drugiego człowieka.

Klęknię i wyznam, że złorzeczyłem: życzyłem w myślach upadku, pragnąłem zła dla bliźniego.

ŚMIERĆ JEZUSA NA KRZYŻU

Ostatni usłyszany odgłos świata, ostatni obraz zarejestrowany wzrokiem, ostatnia myśl, ostatnie uderzenie Twego serca Panie i cisza – śmierć. Bałeś się śmierci Panie? Szedłeś do domu Ojca na Jego spotkanie, a jednak bałeś się tego. Prosiłeś, by Ojciec zabrał od Ciebie ten kielich, chciałeś żyć, wiedziałeś, że życie to cenny skarb, dany nam tylko na chwilę, która nigdy nie powróci. Swe życie powierzyłeś Ojcu: „Ojcie w twe ręce, Ojciec niech się stanie Twoja wola...”

Klęknię i wyznam, że chciałem zabijać – zabijać człowieka: przez popieranie ludzi i partii, które chcą śmierci drugiego człowieka, człowieka jeszcze nie narodzonego. Przez nie szanowanie swego zdrowia i życia.

JEZUS ZDJĘTY Z KRZYŻA

Już koniec. Już dzieło zakończone. Zbawienie dokonane. Niebo otwarte. Pracę, którą zlecił Ci Ojciec wykonałeś. Natrudziłeś się bardzo.

Stanę przed tobą Panie i wyznam, że źle pracowałem przez lenistwo, oszukiwanie, wykorzystywanie innych, aby za mnie pracowali.

JEZUS ZŁOŻONY DO GROBU

Twój grób miał być Twoim końcem, miejscem zapomnienia, kobiety by popłakały, przyjaciele trochę wspominali, strażnicy się rozeszli, legenda by zanikła. Tak się nie stało. Dziś na tym grobie stoi Bazylika Zmartwychwstania. Nie zapomniano Twego grobu. Żyjesz i zawsze będziesz żył...

Wyznam Ci Panie, że traciłem wiarę w Ciebie, że wątpiłem, przychodziłem do kościoła z tradycji, przyzwyczajenia. Stanę u krtek konfesjonau nie widząc tam kapłana tylko Ciebie Ojciec i wyznam: Ojciec zgrzeszyłem przeciw Tobie – Ojciec w ręce Twoje powierzam siebie i mój grzech. Miej miłosierdzie dla nas i świata całego... ■

Koronka do krwawych łez Matki Bożej



„Różaniec ten ma służyć nawróceniu grzeszników... Przez niego szatan będzie pokonany...” – powiedziała Maryja. Pan Jezus zaś dodał: „O cokolwiek ludzie będą Mnie prosić ze względu na łzy mojej Matki, tego udzielę im z życzliwością”.

Koronkę do krwawych łez Matki Bożej podyktował Pan Jezus siostrze Amalii Aguirre, współzałożycielce Instytutu Misjonek Jezusa Ukrzyżowanego w Campinas w Brazylii 8 listopada 1929 roku. Matka Boża wyraziła życzenie, aby w każdej rodzinie i klasztorach uważano sobie za obowiązek miłości odmawiać koronkę do łez o siódmej wieczorem. **Stolica Apostolska zatwierdziła to na-bożeństwo 15 maja 1934 roku.** Od tamtej pory tę modlitwę pokochały miliony ludzi.

Pierwsza wizja z Nieba

W dniu 8 listopada 1929 r. do siostry Amalii przyszedł krewny, którego żona była poważnie i nieuleczalnie chora. Ze łzami w oczach zapytał: „Co stanie się z dziećmi?”. Siostra Amalia bardzo się zasmuciła. Poszła zaraz do kaplicy i natychmiast przedstawiła tę wielką troskę Panu Jezusowi w Najświętszym Sakramencie. Klęcząc na schodach przed ołtarzem i tabernakulum wyciągnęła ręce i ofiarowała się za chorą. „Jeśli nie ma już innych możliwości dla żony mojego krewnego, to jestem gotowa zaoferować moje życie dla ura-

towania matki ośmiorga dzieci. Co chcesz, abym czyniła?” Wtedy to siostra Amalia usłyszała głos Jezusa: **„Jeśli chcesz otrzymać tę łaskę, prosź mnie ze względu na łzy mojej Matki”.** Zakonnica zapytała: „Jak mam się modlić? Następnie Jezus powiedział jej następujące słowa: „O Jezu, wysłuchaj naszą modlitwę ze względu na łzy Twojej Najświętszej Matki. O Jezu, spójrz na Krwawe Łzy Tej, która umiłowała Cię najmocniej tu na ziemi i nadal najgoręcej miłuje Cię w Niebie.” Pan Jezus powiedział następnie: „Moja córko, módl się do Mnie przez łzy Mojej Matki. **O cokolwiek ludzie Mnie będą prosić przez łzy mojej Matki, chętnie im tego udzielę”.**

Druga wizja Matki Bożej

Cztery miesiące później – 8 marca 1930 roku siostra Amalia klęczała w kaplicy adorując Najświętszy Sakrament. Tym razem ukazała jej się Matka Boża. Siostra tak opisuje to zdarzenie: „Byłam w kaplicy klęcząc na schodach po lewej stronie ołtarza, gdy nagle poczułam, że zostałam uniesiona w górę. Wtedy zobaczyłam kobietę nieopisaną urody. Była ubrana w szaty pur-

purowe, niebieski płaszcz i biały welon. Przybliżyła się do mnie z uśmiechem i trzymając w ręku różaniec, który nazwała „corona” (czyli koronka lub różaniec). Jego koraliki jaśniały jak słońce i były białe jak śnieg. Maryja spojrzała na siostrę Amalię i zapytała: „Czy wiesz, dlaczego noszę niebieski płaszcz? Abyś pamiętała Niebo, kiedy będziesz wyczerpana pracą i krzyżem codziennych obowiązków. **Mój płaszcz przypomni ci, że Niebo da ci niezmierzone szczęście i wieczną radość, a to powinno pocieszyć twoją duszę.”**

„Czy rozumiesz znaczenie mojej purpurowo-fioletowej tuniki? W przyjętym przeze mnie kolorze czerwony oznacza ból. Ból, który Jezus odczuwał, kiedy barbarzyńsko bito Jego ciało. Moje matczyne serce i moja dusza były także ranione przez ten ból, widząc Jezusa.”

„Moje dziecko, wyjaśnię ci dlaczego noszę ten biały welon. Biel oznacza czystość, a Ja będąc białym kwiatem Przenajświętszej Trójcy, nie mogłam przyjść ubrana inaczej”.

Kiedy Maryja przysła do siostry Amalii, miała na ustach słodki uśmiech. Był on spowodowany

radością, że mogła przynieść ludziom tak cenny skarb. Słodki uśmiech Maryi „stanie się balsamem dla ran biednej ludzkości”.

Matka Boża dalej powiedziała: „Wyjaśnię ci powód dlaczego moje oczy są pochylone w dół. To spojrzenie oznacza moje współczucie dla ludzkości, ponieważ zstąpiłam z Nieba, aby przynieść ulgę cierpiącym. **Moje oczy zawsze będą zwrócone ku ich smutkom i niepokojom.** I u stóp mojego wizerunku będą mogli dostrzec, że patrzę na nich ze współczuciem i serdecznością”.

O koronce

„Moje dziecko, powiem ci o różańcu w moich rękach. Nazwałam go koroną (koronką) łez. Kiedy jesteś przy mnie, widząc tę koronkę w moich rękach, pamiętaj, że to oznacza miłosierdzie, miłość i ból. Jestem Matką Bożego Miłosierdzia! Płacę przed moim Synem za grzechy wszy-

skich ludzi, zawsze wstawiam się przed tronem Najwyższego za biednych grzeszników... **Tam, gdzie odmawia się wezwania tej koronki z miłością, tam też przyjdę jako troskliwa Matka**”.

Wręczając mi różaniec, powiedziała: „To jest różaniec z moich łez, które są powierzone przez mojego umiłowanego Syna dla Jego Instytutu [którego współzałożycielką była s. Amalia] jako część jego dziedzictwa. Różaniec ten posłuży do nawrócenia wielu grzeszników, a zwłaszcza opętanych przez diabła. Przez ten różaniec diabeł zostanie pokonany, a moc piekła zostanie zniszczona. Przygotuj się do tej wielkiej walki.” Siostra Amalia, obdarzona łaską stygmatów, do śmierci żyła w ukryciu, poświęcając się niesieniu pomocy biednym i opuszczonym.

Modlitwa do łez Maryi uzyskała aprobatę wielu dostojników kościelnych. W 1934 roku biskup Francisco de Campos Barretto

napisał: „**Niezliczone łaski zostały otrzymane przez odmawianie różańca na cześć łez naszej drogiej Matki**”. W tym samym roku zatwierdził nabożeństwo do łez Matki Bożej, a następnie zatwierdziła je Stolica Apostolska. Pojawiało się wiele potwierdzonych doniesień o licznych nawróceniach i uzdrowieniach w czasie odmawiania koronki. Wzrastała liczba osób przyjmujących sakramenty i widoczne było błogosławieństwo Boga. ■

Bibliografia: Małgorzata Pabis „Koronka do krwawych łez Matki Bożej”, Dom Wydawniczy Rafael.

Polecamy książkę Małgorzaty Pabis przybliżającą historię koronki oraz sposób jej omawiania, poszerzoną o opis cudu, jaki dokonał się w 1982 roku w Erbanno, kiedy to figurka Matki Bożej Róży Duchowej płakała krwawymi łzami. Do książki dołączono różaniec.

Sposób odmawiania Koronki:

W Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

Na medaliku: O Jezu, przybity do Krzyża! Padamy do Twoich Stóp i składamy Ci w ofierze Krwawe Łzy Tej, która z największą miłością współbolała z Tobą, towarzysząc Ci na Twej Bolesnej Drodze Krzyżowej. Spraw, o Dobry Mistrzu, abyśmy z miłością pojęli wymowę Krwawych Łez Twojej Najświętszej Matki, a pełniąc Twą Świętą Wolę tu na Ziemi, stali się godnymi wielbić Cię i czcić przez całą wieczność w Niebie. Amen.

Na dużych paciorkach: O Jezu, spójrz na Krwawe Łzy Tej, która umiłowała Cię najmocniej tu, na Ziemi, i nadal najgoręcej miłuje Cię w Niebie.

Na 7 małych paciorkach: O Jezu, wysłuchaj prośby nasze przez Krwawe Łzy Twojej Najświętszej Matki.

Na zakończenie (3 razy): O Jezu, spójrz na Krwawe Łzy Tej, która umiłowała Cię najmocniej tu, na Ziemi, i nadal najgoręcej miłuje Cię w Niebie.

Modlitwa: O Maryjo, Matko Bolesci, Matko Litości, Matko Miłosierdzia! Zjednocz nasze prośby ze swoimi prośbami, aby Twój Boski Syn Jezus, którego wzywamy, wysłuchiwał nasze wołanie, a przez przyczynę Twoich Matczynych Krwawych Łez, udzielił nam łask, o które Go błagamy i doprowadził nas do szczęścia wiecznego. Amen.

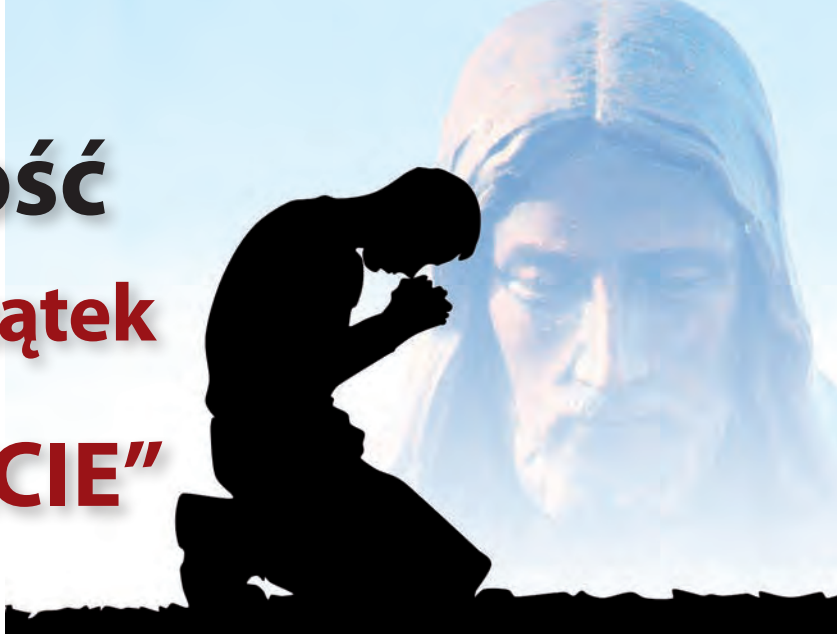


Książkę można zamówić w Domu Wydawniczym Rafael, tel. 661 128 006 lub w sklepie Fundacji: www.wiaraizycie.pl/sklep-on-line, tel. 22 602 23 42

Matka Boża: „Odmawiajcie koronkę do krwawych łez! Rozpowszechniajcie ją! Zły duch musi uchodzić z tego miejsca, gdzie odmawiana jest ta koronka.”

„Duchowość ma swój początek W KONFLIKCIE”

■ Ks. Wojciech Kowalski



Patrząc na tytuł „Duchowość ma swój początek w konflikcie”, można by się zasugerować, że oto osoba, która jest przez Ducha Świętego ukształtowana, podaje inny sposób, w jaki Duch Święty będzie teraz działał w ich sercach, żeby każdy z nich mógł powiedzieć: „Jestem już uczniem Pana Jezusa i podążam za moim Zbawicielem drogą pokoju”. Nic bardziej mylnego. Ten tytuł otwiera pewną przestrzeń, odnosi się do treści, które moim zdaniem dotyczą każdego i niekoniecznie związane są z sercem już uformowanym na wzór serca Zbawiciela.

Myślę, że kto chociaż raz przeżył sytuację kryzysu w swoim życiu, ten wie, że poza strapieniem, smutkiem i pewnym ciężarem **kryzys zawiera w sobie głęboką szczelinę, otwartość na przyjęcie przełomu w życiu.** Przełomu w tej konkretnej sytuacji, której człowiek – idący pod górę jak Syzyf czy przechodzący jak psalmista przez ciemną dolinę – doświadcza. A ten przełom to wejście w nowy wymiar relacji z samym sobą (o wiele głębszy niż wcześniej), z drugim

człowiekiem i ostatecznie z Panem Bogiem.

Gdy bowiem dochodzi do głosu kryzys i gdy człowiek znajduje się w punkcie przełomu, to w jego sercu rodzi się bardzo konkretne, głębokie pytanie, które właściwie jest esencją duchowości w tym trudnym położeniu: **„Czy Pan Bóg żywy jest obecny w moim doświadczeniu?”**, „Czy Pan Bóg jest obecny w tym, co przeżywam?”

Kiedy myślę na przykład o siostrze Faustynie i o jej krótkiej modlitwie „Jezu, ufam Tobie”, to mam takie wyobrażenie, że ona wypowiadała te słowa nie wtedy, kiedy była „wniebowzięta”, nie wtedy, kiedy miała pocieszenie, tylko wtedy, kiedy jej serce domagało się wiary w obecność Pana Jezusa w trudnej sytuacji, którą przeżywała. I stać ją było tylko na: „Jezu, ufam Tobie”, ale to „Jezu, ufam Tobie” było poprzedzone pytaniem: „Jezu, czy Ty jesteś w tym, czego obecnie doświadczam, przez co obecnie przechodzę?”

Skąd to pytanie? Gdy człowiekowi jest ciężko, gdy jest pod górkę, to potrzebuje czuć,

że nie jest w tym sam. Potrzebuje czuć – mimo wszelkich negatywnych emocji, jakie dochodzą do głosu – że jest w tym doświadczeniu cały czas bezwarunkowo kochany.

Z tego przechodzenia przez ciemną dolinę, kryzysu, który otwiera się na przełom rodzi się znane powiedzenie: „Jak trwoga, to do Boga”, bo do kogo? To powiedzenie, które pozornie mogłoby się wydać płytkie, ma w sobie ogromną głębię. Dlaczego? Bo w skrócie wyraża fundamentalną prawdę, że gdy w nasze oczy zajrzy strach, gdy nasze życie znajduje się na zakręcie, gdy czujemy, że tracimy kontrolę, to wtedy najgłębsze myśli i pragnienia zaczynają być kierowane w stronę Boga. Pan być może nie od razu odpowie, ale my zwracamy się w Jego stronę.

Kiedy studiowałem w Dublinie, na pierwszy wykład z duchowości przyszedł salezjanin i powiedział: „Jest przynajmniej czterdzieści definicji, czym jest duchowość, ale ja wam powiem tylko jedną”. Studenci wyciągnęli notatniki, żeby zapisać to, co za chwilę usłyszą. I wykładowca

powiedział coś, co mi otworzyło oczy i korespondowało z moją najgłębszą intuicją – jedno zdanie, które było definicją idealną tego, czym jest duchowość. Studenci, przygotowani do pisania, czekają na nie wiadomo jaką mądrość, a wykładowca powiedział: „Duchowość ma swój początek w konflikcie”.

Jonasz zaczyna się modlić, kiedy jest w sytuacji po ludzku beznadziejnej. Nie dość, że jest wrzucony do morza (które dla Hebrajczyków oznaczało przeżycie rzeczywistość – jeżeli ktoś jest do morza wrzucony, to już nie ma dla niego ratunku), to w dodatku jeszcze połknięty przez rybę. Jak gdyby autor chciał powiedzieć: „Gorzej być nie może”. Co Jonasz robi w tej

sytuacji? Po raz pierwszy otwiera się na Pana Boga. I jego myśli najgłębsze kierują się w Jego stronę: „*W utrapieniu moim wołałem do Pana*” (Jon 2,3). Dopiero wtedy, nie wcześniej. Wcześniej, jak wiemy z Księgi Jonasza, prorok ucieka, z obawy przed misją, którą powierzył mu Bóg.

Gdzie dochodzi do spotkania z Panem Bogiem, w którym momencie życia Jonasza? W punkcie najbardziej krytycznym; tam, gdzie niżej się już nie da. „*W utrapieniu moim wołałem do Pana, a On mi odpowiedział*” (Jon 2, 3). Ta modlitwa Jonaszowa z 2 rozdziału Księgi Jonasza jest bardzo długa, ale jakie tam padają słowa! To wersy, które są naprawdę kwintesencją modlitwy. ■



Fot. Dorota Czoch

Ks. Wojciech Kowalski – Obecnie jezuita, a niegdyś karateka i punkowiec. Opowiada historię człowieka, którego Pan prowadzi ciemnymi dolinami przez paradoksy, granice, bezsilności. W ten sposób kształtowany jest w nim profil ucznia.

Książka ks. Wojciecha Kowalskiego pt „Ukształtowany. Duchowość ma swój początek w konflikcie” jest skutecznym lekarstwem, które pomaga odnaleźć się w życiowych sytuacjach, które są po ludzku trudne, bolesne i konfliktowe.

Działa jak balsam, który wzmacnia, aby na nowo nabrać ODWAGI i NADZIEI. Aby odnaleźć drogę, która z centrum konfliktu prowadzi w samo centrum Twojego powołania!

Jeśli masz w sobie silne pragnienie ŻYCIA PEŁNĄ PIERSIĄ, ale:

- Twoje działania i wybory nie przynoszą oczekiwanych przez Ciebie owoców
- Czujesz się dzisiaj tak, jakbyś pchał wielki kamień pod górę niczym Syzyf
- Twoje zmagania można porównać do wędrówki przez ciemną dolinę...

...to być może znajdujesz się w samym centrum KONFLIKTU... Konflikty między Twoim wyobrażeniem a wyobrażeniem Tego, który chce Cię UKSZTAŁTOWAĆ.

Dobra nowina jest taka: Jeśli Bóg nie realizuje Twoich planów, to oznacza, że ZAWSZE (ZAWSZE!) chce dla Ciebie czegoś WIĘCEJ. Pytanie tylko, czy pozwolisz Mu się UKSZTAŁTOWAĆ?

KSIAŻKA DOSTĘPNA NA WWW.RTCK.PL/SKLEP



O pokucie i pojednaniu dzisiaj

Wierzę, że dla świata i Polski nadszedł czas Wielkiej Pokuty. Wielka Pokuta ma być również odpowiedzią na zadania, które Niebo przygotowało dla Polski i nie boję się tu mówić o mesjańskiej roli Polski i Polaków wobec świata.

■ Ks. Dominik Chmielewski SDB

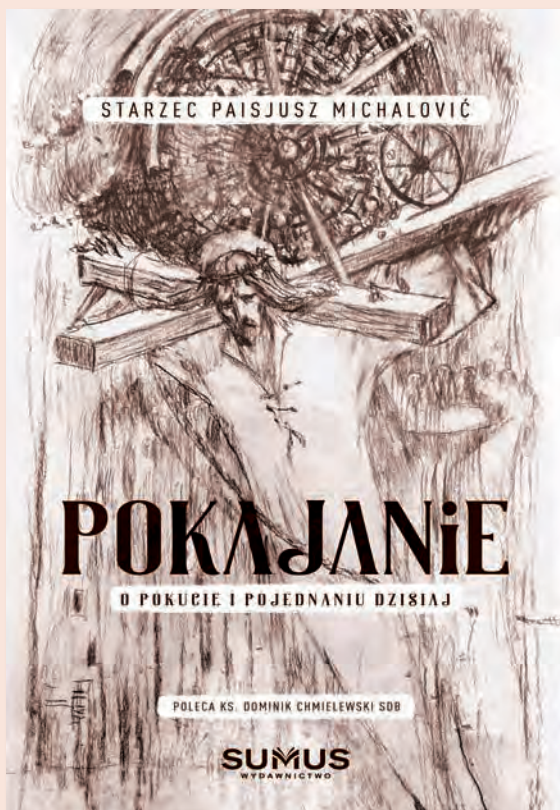
Zanim Jezus pojawił się na tym świecie, Bóg powołał Jana Chrzciciela, którego zadaniem było przygotować lud na przyjście Mesjasza przez ogólnonarodową pokutę. Większość dzisiejszych chrześcijan żyje na poziomie zewnętrznych praktyk religijnych, ale nie ma intymnego doświadczenia spotkania z żywym Bogiem właśnie dlatego, że ich serca nie są przygotowane na

Jego przyjście. Bóg nieustannie wzywa do pokuty jako warunku doświadczenia spotkania z Nim na poziomie przemieniającym życie. Jezus, głosząc Ewangelię, zawsze najpierw nawoływał do pokuty i nawrócenia, a dopiero potem do wiary w Ewangelię. Tak samo św. Piotr w pierwszym kazaniu po zesłaniu Ducha Świętego najpierw woła o pokutę, a dopiero potem obwieszcza, że przyjdzie Duch Święty i przemieni życie pierwszych wierzących. Kolejność jest bardzo ważna, tak zaplanował ją Bóg w Piśmie Świętym.

Pokuta jest jedną z najważniejszych praktyk chrześcijańskich, niestety dziś marginalizowanych, również dlatego, że nie jest do końca zrozumiana. Wierzę, że żyjemy w momencie

finalizacji dziejów świata rozumianym jako Koniec Czasów. Maryja jako Matka Jezusa przygotowuje Jego przyjście w Chwałe. Tak jak Bóg przyszedł przez Nią do nas na świat dwa tysiące lat temu w mikroświecie Ziemi Świętej, tak Jego powtórne przyjście będzie wydarzeniem globalnym. Dlatego Maryja jest dzisiaj największą Prorokinią zapowiadającą na całym świecie Jego powtórne przyjście. I gdziekolwiek się pojawia, wszędzie nawołuje do pokuty, jako najważniejszej przestrzeni przemiany życia, ponieważ tylko prawdziwa pokuta da nam łaskę prawdziwego spotkania się z Prawdziwym Bogiem.

Jest dla mnie przywilejem zaprosić każdego czytelnika do zapoznania się z książką Starca Paisjusza Michalovicia. Ta lektura w rewelacyjny sposób pouczy, jak pokutować dzisiaj, wykorzystując niesamowite bogactwo rozumienia znaczenia pokuty w życiu chrześcijańskim. ■



„Pokajanie”

Wydawca: Wydawnictwo SUMUS

Ilość stron: 216

Książka dostępna na stronie www.sumuswydawnictwo.pl albo pod numerem tel: 509 721 904.

Nowo otwarta apteka internetowa Zakonu Bonifratrów

Szanowni Czytelnicy,

z przyjemnością pragniemy poinformować o nowo otwartej aptece internetowej Ojców Bonifratrów, w której znajdziecie Państwo produkty klasztorne braci Bonifratrów, Franciszkanów wśród nich preparaty Ojca Grzegorza Sroki i Ojca Klimuszko oraz zioła św. Hildegardy.

apteka.bonifratrzy.pl



Prowincja Polska Zakonu Bonifratrów jest jedyną na świecie, która kontynuuje działalność ziołoleczniczą. W gabinetach poradni ziołolecznictwa na podstawie wywiadu i badań lekarskich porad udzielają lekarze. Przepisują oni wspomagające leczenie mieszanki ziołowe. Recepty na przepisane mieszanki ziołowe realizowane są na bieżąco w Aptecę „Salus Infirmorum” znajdującą się w tym samym budynku.

**Poradnia Ziołolecznictwa
z Poradnią Dietetyczną
Centrum Medyczne
Bonifratrów Sp. z o.o.**

Zapisy: osobiście
pon. - pt.: 8.00 - 18.00,
lub telefonicznie
pon. - pt.: 8.00 - 20.00,
sob.: 8.00 - 13.00.

Adres:
ul. Sapieżyńska 3, Warszawa

Telefon:
22 390 33 07
533 385 857



**Centrum Medyczne
Bonifratrów**

Podstawowa Opieka Zdrowotna na NFZ u Bonifratrów



ul. Sapieżyńska 3, 00-215 Warszawa



22 390 33 00

W Centrum Medycznym Bonifratrów dostępni są lekarze specjaliści:

- | | | |
|------------------------|------------------------|------------------|
| ✓ Alergologia, | ✓ Poradnia POZ, | ✓ Psychiatria, |
| ✓ Chirurgia, | ✓ Kardiologia, | ✓ Psychologia, |
| ✓ Choroby wewn, | ✓ Laryngologia, | ✓ Pulmonologia, |
| ✓ Dermatologia, | ✓ Medycyna pracy, | ✓ Radiologia, |
| ✓ Diabetologia, | ✓ Nefrologia, | ✓ Reumatologia, |
| ✓ Endokrynologia, | ✓ Neurologia, | ✓ Rehabilitacja, |
| ✓ Gastrologia, | ✓ Okulistyka, | ✓ Stomatologia, |
| ✓ Ginekologia, | ✓ Onkologia, | ✓ Urologia, |
| ✓ Hematologia, | ✓ Ortopedia, | ✓ USG. |

Apteka Zakonu Bonifratrów

Sapieżyńska 3, Warszawa
tel. 22 635 67 49

Czynna w godzinach:
pon. - pt.: 8.00 - 20.00,
sob.: 8.00 - 14.00.

**Przychodnia specjalistyczna
Centrum Medycznego
Bonifratrów Sp. z o.o.**

pon. - pt.: 7.00 - 20.00,
sob.: 8.00 - 13.00.

W celu umówienia się na wizytę bardzo prosimy o dokonanie wcześniej rejestracji osobistej lub telefonicznej:

ul. Sapieżyńska 3, Warszawa
tel. 22 390 33 00

Rekolekcje z Postem Daniela, czyli prorocka uczta

■ Duszpasterze CAM

Wyrażenie „Post Daniela” zrobiło w ostatnich latach zawrotną karierę. Bywa używane w kontekście różnych diet odchudzających i utożsamiane głównie z dietetycznym i kosmetycznym detoksem. W Polsce najczęściej jest ono kojarzone z dietą dr Ewy Dąbrowskiej.

Jak grzyby po deszczu powstają domy i ośrodki proponujące zdrowy styl odżywiania w celu poprawy kondycji fizycznej organizmu. Dla źle odżywionego i przekarmionego człowieka naszych czasów post bywa często ostatnią deską ratunku i jedynym lekarstwem na bolączki i dolegliwości. Dość rzadko jednak podejmuje się głębszy namysł nad źródłami Postu Daniela i religijnym kontekstem, z którego on się wywodzi. Post Daniela ma przede wszystkim korzenie biblijne. Przez natchnionego autora został on opisany i ukazany jako pójście pod prąd pokusom tego świata i jako zachęta do wytrwania w wierności wobec Boga w trudnych warunkach babilońskiej niewoli.

Potrzeba walki duchowej poprzez post

Na szczęście wzrasta dzisiaj świadomość wielu zagrożeń i zniewoleń. Wielu ludzi przybywających do naszego domu, aby wziąć udział w Rekolekcjach z Postem Daniela, ma świadomość, że post jest skutecznym narzędziem w walce ze zniewoleniem i to nie tylko w dziedzinie jedzenia. Dlatego od samego początku Rekolekcji z Postem

Daniela w naszym domu w Konstancinie-Jeziornie, mocno akcentujemy duchowy i rekolekcyjny wymiar tego czasu. Podkreślamy, że nie jest to SPA czy ośrodek wczasowy z dietą, ale rekolekcje z postem, czyli czas poszukiwania i odnajdywania obecności Boga na ścieżkach własnego życia. I w tym właśnie poszukiwaniu niezbędne jest podjęcie praktyki religijnego postu.

Owszem, czasem przyjeżdżają do nas również osoby niezbyt rozbudzone religijnie. Najpiękniejszym procesem dokonującym się w ich sercu bywa wtedy dyskretne dojrzewanie do wiary uwieńczone po kilku dniach rekolekcji prośbą o rozmowę duchową czy o sakrament pojednania. Praktyka postu staje się dla takich osób duchowym katalizatorem ich religijnego nawrócenia.

Post roślinny przez 10 dni

Co spożywał więc prorok Daniel? Jak wyglądała ta „prorocka uczta”? Jest to ważne pytanie, gdyż od jego rozumienia zależy cały kierunek wskazań pokarmowych związanych ze współczesnymi propozycjami Postu Daniela.

Otóż na określenie pokarmu, który spożywał Daniel zostało tutaj użyte hebrajskie wyrażenie *zero'im*, które oznacza coś, co rodzi się z nasienia i wydaje z siebie nasienie. Nawiązuje ono do Bożego zalecenia z Księgi Rodzaju, gdzie wymieniane jest pożywienie bezmięsne, czyli warzywa i owoce: „I rzekł Bóg: «Oto wam daję wszelką roślinę przynoszącą ziarno po całej ziemi i wszelkie drzewo, którego owoc ma w sobie nasienie: dla was będą one pokarmem»” (Rdz 1, 29). Potwierdzenie takiego właśnie rozumienia tego wyrazu znajdujemy również w greckich wersjach Księgi Daniela. *Biblia Tysiąclecia* tłumaczy to jako „jarzyny”, a niedawno wydana po polsku *Biblia pierwszego Kościoła* proponuje w tym miejscu tłumaczenie „produkty wyrosłe z ziemi” lub po prostu „produkty roślinne”. Z całą zatem pewnością możemy stwierdzić, że chodziło tutaj o pokarmy pochodzenia roślinnego.

Trzeba pamiętać, że Księga Daniela nie jest podręcznikiem zdrowego żywienia. Analizowane wersety wskazują tylko pewne kierunki, które potem były dopracowywane w bardziej ścisłych i szcze-

gólowych wskazaniach. Ten proces powstawania katalogu produktów roślinnych proponowanych w czasie Postu Daniela opisują szeroko osoby zajmujące się tym tematem w sposób profesjonalny, potwierdzając również zdrowotne skutki diety warzywno-owocowej.

Jeśli chodzi o nasze postne jadłospisy w ramach Rekolekcji z Postem Daniela w Konstancinie, to proponujemy w nich warzywa i owoce ubogie w energię, które zawierają śladowe ilości białka, tłuszczów i węglowodanów. Główne warzywa w czasie rekolekcji z postem to: marchew, buraki, seler, rzodkiew, pietruszka, wszelkie kapusty, brokuły, kalafior, czosnek, por, ogórki, zwłaszcza kiszzone, sałata, pomidory, dynia, papryka, rzepa, brukiew, kapusta kiszona i inne. Z owoców spożywamy jabłka, grejpfruty, cytryny, śladowe ilości owoców słodkich,

takich jak np. pomarańcze i truskawki. Do przyprawiania potraw stosujemy chrzan, sok z cytryny, majeranek, kminek, zioła prowansalskie, natkę pietruszki, koperku, sól kamienną z mikroelementami. Do picia zaś proponujemy wodę niegazowaną bogatą w minerały, herbaty owocowe, ziołowe oraz soki rozcieńczone wodą. Główną zasadą tego sposobu odżywiania jest zalecenie, aby nie przekroczyć 800 kcal dziennie. Tylko wtedy organizm może przestawić się na tzw. odżywianie endogenne i dokonać wielu działań naprawczych i rewitalizujących.

Zaproszenie do uczty

Nie pozostaje nam nic innego jak zaprosić Państwa do Centrum Animacji Misyjnej w Konstancinie-Jeziornie, prowadzonego przez księży pallotynów. Jest to jedyne uzdrowiskowe miejsce na Mazow-

szu. Klimat otoczenia, jak również piękno okolicy sprzyjają spacerom, jeździe na rowerze czy wyprawom z kijkami do nordic walking. Dużą atrakcją naszego domu jest nowoczesny zespół basenowo-rekreacyjny, w którego skład wchodzi basen rekreacyjny z masażem pleców, stóp i karku oraz gejzerem i jacuzzi, a także sauna sucha i sauna parowa. Dla naszych gości dostępna jest grota solna, siłownia fitness i zewnętrzna w parku.

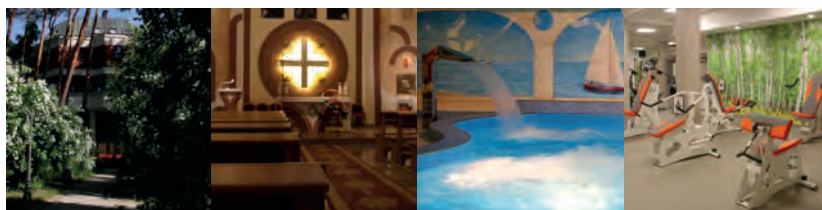
W rekolekcyjnych zmaganiach podczas postu towarzyszą nam lekarz, dietetyk oraz kierownik duchowy. Oprócz konkretnej wiedzy na temat właściwego odżywiania i zdrowia fizycznego jesteśmy karmieni również „dobrym słowem”. Każdy turnus ma swój temat i specyfikę. Szczegółowe informacje mogą Państwo odnaleźć na naszej stronie internetowej: www.cam.pallotyni.pl ■

REKOLEKCJE Z POSTEM DANIELA u pallotynów z Konstancina-Jeziorny

Zapraszamy do naszego ośrodka na: **Rekolekcje z Postem Daniela** (posiadamy certyfikat Instytutu Promocji Zdrowia dr Ewy Dąbrowskiej oraz ponad 10-letnie doświadczenie dietetyczne), **Post Daniela z Warsztatami Pisania Ikon** (możliwość zgłębienia duchowości ikon oraz zdobycie warsztatu pisania ikon).

Najbliższe terminy w 2020 roku: 5-15 marca, 30 kwietnia - 10 maja, 14-24 maja, 28 maja - 7 czerwca, 25 czerwca - 5 lipca, 23 lipca - 2 sierpnia, 6-16 sierpnia, 20-30 sierpnia, 17-27 września, 8-18 października, 12-22 listopada, 3-13 grudnia.

CAM
Centrum
Animacji Misyjnej
dla ducha i dla ciała



ul. Leśna 15/17
Konstancin-Jeziorna
+48 732 732 171
konstancin@cam.pallotyni.pl

Szczegółowe informacje, terminy i zapisy:
f / Centrum Animacji Misyjnej
www.cam.pallotyni.pl

Jeśli **BOCIAN** nie przyleci



■ Anna Brzostek

Małżeństwo, rodzina...

On, ona i dzieci...

Kiedy dwoje ludzi spotyka się i zakochuje w sobie, zaczynają snuć wspólne plany, w których wszystko świetnie się układa. Piękny ślub, wesele, wspaniałe chwile, szczęśliwe dzieci... Do tego jesteśmy powołani jako małżonkowie. Wszystko zaplanowane.

Chyba rzadko zastanawiamy się, co będzie, jeśli nasze plany się nie powiodą. A co będzie, jeśli Pan Bóg będzie miał wobec nas inne zamiary? **Czy w ogóle rozważamy Boży plan dla naszej rodziny?** Czy zechcemy się w niego wsłu-

chać i przyjąć? Przecież skoro jest Boży, to jest dla nas najlepszy.

Dzisiaj coraz więcej małżeństw ma problemy z płodnością i poczęciem dziecka. Ich misternie ułożone plany odbijają się od muru niepłodności. Niektórzy podejmują wieloletnią walkę o dziecko, chodzą od lekarza do lekarza, wydają setki, a w zasadzie tysiące złotych, poddają się skomplikowanym procedurom medycznym z in vitro włącznie, byleby ich marzenie się zrealizowało.

Cel jest jeden – ma być dziecko. Koszt, psychiczny i finansowy, często nie jest istotny. Takie starania mogą trwać latami i zdarza się, że nie przynoszą owoców, natomiast czasu nikt już nam nie zwróci. Owszem, tam, gdzie można coś leczyć w sposób moralnie godziwy i uzyskać płodność, aby naturalnie począć dziecko, jest to ze wszech miar zrozumiałe.

Zdarza się i tak, że trzymając się prawie niewidocznej nadziei, małżonkowie spędzają całe lata na leczeniu.

I pojawia się pytanie, co dalej. **Kiedy powiedzieć dość.** Ile dać sobie czasu i co, jeśli po tym czasie nasze wyczekiwane dziecko się nie pocznie.

Bardzo mocne świadectwo usłyszałam kiedyś od mamy adopcyjnej dwójki małych dzieci. Powiedziała ona, że owszem, kiedy stwierdzili u siebie trudności z poczęciem, udali się do lekarzy i wykonali badania, które nie wykazały większych nieprawidłowości. Stwierdzili, że przecież dla Boga nie ma rzeczy niemożliwych, **więc skoro badania są dobre, to widać Pan Bóg ma inne plany**, a jeśli kiedyś obdarzy ich dzieckiem, to tylko będą się z tego cieszyć. Mogli się oczywiście diagnozować dalej i szukać ewentualnych przyczyn, ale stwierdzili, że skoro wszystko wygląda dobrze, to szkoda ich czasu i nerwów na szukanie dziury w całym i zaprzestali badań. **Udali się do ośrodka adopcyjnego i dziś są szczęśliwymi rodzicami dwójki dzieci** i oczekują na trzeciego adoptusia.

Jan Paweł II w „*Familiaris Consortio*” wymienia **służbę życiu** jako podstawowe zadanie rodziny chrześcijańskiej. **Każde małżeństwo jest powołane do rodzicielstwa. Służba życiu może się realizować na różne sposoby.** Służą życiu w równym stopniu także ci, którzy dzieci przysposabiają, czyli adoptują lub ci, którzy swoje powołanie do rodzicielstwa, niezrealizowane fizycznie, realizują **poprzez inne formy czy dzieła, a także przez rodzicielstwo duchowe.**

Wydaje się, że **czasu ewentualnej terapii nie warto przeciągać długimi latami.** Potem może być już za późno, na adopcję także. **Małżonkowie wspólnie**

powinni rozeznąć najlepszy dla nich czas, zawierzyć Bogu swój trud i cierpienie.

Kiedyś na rekolekcjach dla niepełnych małżeństw kapłan powiedział: „Tyle mówi się dziś o leczeniu niepłodności, in vitro, naprotechnologii, walce o ciążę, **dlatego tak niewiele mówi się o adopcji?**”.

***Familiaris consortio
wymienia służbę życiu
jako podstawowe
zadanie rodziny
chrześcijańskiej.***

To prawda, jeśli już czytamy o adopcji, to w wydźwięku negatywnym. Czytamy o trudach takiego rodzicielstwa, męce procedur, które trzeba przejść, o wysokich wymaganiach, nieudanych adopcjach.

A gdzie są artykuły o wspianych adopcjach, **o dzieciach, które odnalazły swoich rodziców**, o czasie oczekiwania, który po adopcji wcale nie wydaje się długi, o szkoleniach, na których można się nauczyć wielu przydatnych umiejętności i dowiedzieć trochę o sobie.

Własną niepłodność, tak jak żałobę po stracie, trzeba przeżyć i przyjąć. Inaczej będziemy się nieustannie kręcić wokół niezrealizowanego pragnienia, tracąc z oczu to, co naprawdę ważne, i to, co Pan Bóg dla nas przygotował.

Jeśli nie możemy mieć dzieci, **nie bójmy się adopcji**; może to jest droga, na końcu której czeka nasze dziecko czy dzieci. Nie przekreśla ona przecież możliwości zajścia w ciążę, nie spisuje nas „na straty”. Choć na pewno nie powinna być podejmowana z myślą, że może ułatwi ciążę biologiczną i odblokuje psychikę.

Jeśli stoicie w martwym punkcie, terapia nie daje efektów bądź jesteście nią już utrudnieni, warto o tym pomyśleć, poszukać wśród znajomych rodzin adopcyjnych, porozmawiać z nimi bądź z pracownikami ośrodka. I dać sobie chwilę czasu na rozeznanie, czy chcemy spróbować iść tą drogą.

A potem... kto to wie? Może za rok, dwa, trzy w waszym domu będzie słychać płacz dziecka bądź tupot małych nóżek. Może jednych, a może niejednych, ale na pewno ukochanych, wyczekanych, wymodlonych i WASZYCH.

* Tytuł zaczerpnięty z tytułu książki Agnieszki Frączek dla dzieci o adopcji pt. „*Jeśli bocian nie przyleci, czyli skąd się biorą dzieci?*”.



ŚWIĘTA JOANNA BERETTA MOLLA

■ Maria Pietrzak

**PATRONKA KOBIET W STANIE BŁOGOSŁAWIONYM
ORAZ PATRONKA LEKARZY, MAŁŻEŃSTW, RODZIN.**

Joanna Beretta Molla (właściwie: Gianna Beretta Molla) urodziła się 4 października 1922 roku w Magencie jako dziesiąta z trzynastorga dzieci Marii i Alberta Beretta. Zmarła w opinii świętości 28 kwietnia 1962 roku.

Już w domu rodzinnym Joanna poznała, co oznacza realizacja przykazania miłości Boga i bliźniego. Rodzice byli ludźmi głęboko wierzącymi, żyjącymi według reguły III Zakonu św. Franciszka. Przykładem własnego życia uczyła dzieci pokory i skromności, wrażliwości na niedolę drugiego człowieka, a także postawy wdzięczności wobec Boga za wszystko, co się otrzymuje.

Od dnia przystąpienia do Pierwszej Komunii Świętej w wieku pięciu i pół roku Joanna zaczęła wraz z matką i starszym rodzeństwem codziennie uczestniczyć we Mszy świętej. Ten zwyczaj zachowała aż do ostatnich lat życia.

Jako dziecko Joanna była dość chorowita, co częściowo przekładało się na przeciętne, a nawet słabe wyniki w nauce w szkole podstawowej i gimnazjum. Dopiero w liceum klasycznym w Instytucie Sióstr św. Doroty w Genui Joanna stała się wzorową uczennicą ze znakomitymi ocenami.

Po śmierci obojga rodziców w 1942 roku Joanna wraz z rodzeństwem przeprowadziła się do domu dziadków ze strony ojca. W tym czasie przyszła święta bardzo dojrzała duchowo. Na ten okres przypadła intensywna działalność Joanny w Akcji Katolickiej, której została przewodniczącą.

W 1942 roku Joanna zapisała się na studia medyczne w Mediolanie, które ukończyła z wybitnym rezultatem. Po odbyciu stażu rozpoczęła specjalizację z pediatrii, a po uzyskaniu tytułu i wpisie do rejestru lekarzy podjęła pracę w przychodni w Masero.

Przez całe życie Joanna **traktowała swój zawód w sposób bardzo odpowiedzialny i ewangeliczny.**



Św. Joanna Beretta Molla
Wspomnienie liturgiczne: 28 kwietnia

W swoich notatkach zapisała: „Wszyscy na tym świecie pracujemy, służąc w jakiś sposób ludziom. My pracujemy bezpośrednio dla człowieka. (...) Należy czynić dobro, a mamy ku temu wiele takich okazji, których nie ma osoba duchowna. Bo nasza misja nie jest skończona, kiedy leki już nie skutkują. Jest dusza, którą trzeba doprowadzić do Boga, a słowa lekarza mają autorytet. Każdy lekarz powinien być trochę księdzem. (...) Kto odwiedza chorego, „Jemu” pomaga”. **Apelowała do lekarzy o solidne wykonywanie swojego zawodu, uczciwość, troskliwość oraz dbałość o dusze chorych.** Swoją zawodową misję leczenia nie tylko ciał, ale i dusz odczuwała tak mocno, że nie chciała

zrezygnować z pracy nawet po założeniu rodziny, będąc w ciąży i po urodzeniu dzieci.

Jeszcze w czasie studiów Joanna miała przekonanie, że **ludzkie życie powinno być szanowane i chronione od chwili poczęcia**. Aborcję traktowała jako bardzo ciężki grzech. Decyzja o ochronie życia swojego ostatniego dziecka, kosztem własnego zdrowia i życia dała dobitny wyraz jej przekonaniom.

Joanna stosunkowo długo rozważała swoje powołanie do życia w małżeństwie. Jeszcze w czasie studiów poważnie rozważała pracę misyjną w świeckiej służbie pomocniczej. Inną drogę powołania wskazywali Joannie jej krewni oraz kierownik duchowy.

Swojego przyszłego męża, Piotra Mollę, Joanna poznała w przechodni swojego brata we wrześniu 1949 roku. Inżynier Molla zgłosił się wówczas do lekarza z powodu zwykłej niedyspozycji. Pierwsze prawdziwe spotkanie miało miejsce 8 grudnia 1949 roku w czasie uroczystości prymicji wspólnego znajomego Joanny i Piotra.

Piotr poprosił o rękę przyszłą świętą 20 lutego 1955 roku. Po długim okresie poszukiwań swojego powołania Joanna poczuła, że jej wejście w związek małżeński jest wolą samego Boga. Uczyniło ją to bardzo szczęśliwą i pełną entuzjazmu do budowania prawdziwie chrześcijańskiej rodziny. Ślub odbył się 24 września tego samego roku. **W małżeństwie Joanna pragnęła realizować swój plan nieustannego wzrastania i doskonalenia się w miłości**. Jeszcze kilka lat przed ślubem tak napisała o miłości małżeńskiej: „*Miłość to dążenie do doskonalenia siebie samego i osoby kochanej, miłość*

to przezwyciężanie własnego egoizmu, zdolność do dawania siebie. Miłość musi być całkowita, pełna, kompletna, zgodna z prawem boskim i musi trwać wiecznie”.

Zgodnie z tym, co wyniosła z domu, na każdym polu swojego życia Joanna okazywała **ogromną wdzięczność Bogu za wszystko, co ją spotkało**. Do trudów życia rodzinnego i zawodowego podchodziła z wielkim entuzjazmem, w postawie posługi. Choć w jej relacji małżeńskiej zdarzały się nieporozumienia i konflikty, potrafiła je rozwiązywać, precyzyjnie nazywając i omawiając z mężem źródła wszelkich napięć.

Joanna i Piotr zostali rodzicami krótko po zawarciu związku małżeńskiego. Rok po ślubie, we wrześniu 1956 roku urodził się ich pierwszy syn, Pierluigi. W grudniu 1957 roku na świat przyszła Maria Zyta, a w lipcu 1959 roku Laura.

Joanna z wielkim poświęceniem podjęła rolę matki. W związku z licznymi wyjazdami służbowymi Piotra często musiała sama przeżywać trudne chwile rodzicielstwa, co **czyniła zawsze w duchu wiary i pełnego zawierzenia się Bogu**. Okazując troskę o dzieci, cieszyła się ich prawidłowym rozwojem i była z nich dumna.

Joanna dbała o innych, ale naturalnie wiedziała, że powinna najpierw dbać także o siebie. Szukając odpoczynku psychicznego i wskazówek, co ma w danej sytuacji zrobić, chodziła do kościoła na kilka minut medytacji i by pobyć w ciszy. Dbała także o swój wygląd – szukała dobrze skrojonych ubrań, znała trendy mody i chętnie z nich korzystała. Lubiła mieć pomalowane paznokcie na różne okazje. Już jako mama ma-

łych dzieci jeździła na nartach, bo to kochała. To był jej sposób na utrzymanie radości i optymizmu, który był wypisany na jej twarzy, jak wspominał Piotr Molla.

Radość z powiększającej się rodziny została przysłonięta **wielkim cierpieniem**, gdy jesienią 1961 roku będąc w stanie błogosławionym po raz szósty (po dwóch poronieniach), Joanna dowiedziała się, że obok płodu rozwija się włókniaak macicy. Mimo zaleceń lekarzy **nie tylko nie zdecydowała się na usunięcie dziecka wraz**

MODLITWA ZA WSTAWIENNICTWEM ŚW. JOANNY BERETTY MOLLI

Boże, Ty powiedziałeś, że nie ma większej miłości nad tę, kiedy ktoś daje życie za osobę ukochaną. Dziękujemy Ci, że dałeś nam w osobie św. Joanny płomienny przykład prawdziwej miłości i szacunku do życia. Dopomóż nam, abyśmy zrozumieli Jej przykład życia, rozpowszechniali go i sami nim żyli. Odnów we wszystkich kobietach, żyjących na całym świecie, zrozumienie sensu ich misji i szacunku dla każdego życia, które jest darem Boga, a na którego strażę winny stać nawet za cenę własnego życia. Daj nam łaskę, której oczekujemy za wstawiennictwem św. Joanny, która idąc za przykładem Jezusa, ofiarnie złożyła swoje życie za życie innych. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

z nowotworem, ale z niesłabnącą siłą ducha kontynuowała swoje rodzicielskie powołanie.

Joanna umarła w opinii świętości wieku 40 lat, zaledwie tydzień po urodzeniu czwartego dziecka. Ostatnie chwile jej życia przypadły na okres Wielkiego Tygodnia i Wielkanocy. Jest to interpretowane jako włączenie Joanny w mękę, śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa. **Umierając wielokrotnie powtórzyła: „Jezu, kocham Cię”.**

Joanna została ogłoszona błogosławioną 24 kwietnia 1994 roku, a świętą 16 maja 2004 roku. Proces beatyfikacyjny rozpoczął się 28 kwietnia 1980 roku, a więc w 18 rocznicę jej śmierci. Pierwszy **cud dokonany za jej wstawiennictwem** ogłoszono w 1992 roku. Polegał on na uzdrowieniu kobiety, której groziła śmierć po urodzeniu czwartego dziecka.

Święta Joanna jest **patronką kobiet w stanie błogosławionym, lekarzy, rodzin oraz orędowniczką w walce z aborcją.** Jej wstawiennictwa poszukują mał-

„Od dobrego wypełniania naszego powołania zależy nasze szczęście doczesne i wieczne. (...) Nie można decydować się na małżeństwo, jeśli nie potrafi się kochać. A kochać znaczy pragnąć udoskonalać siebie, ukochaną osobę, przezwyciężać własny egoizm. Miłość musi być całkowita, pełna, udoskonalana Bożym prawem. Napotykamy wiele trudności, ale z Bożą pomocą musimy iść dalej bez lęku.” [św. Joanna]

żeństwa oczekujące potomstwa, narzeczeni, lekarze i członkowie różnych stowarzyszeń charytatywnych. Skuteczność modlitw za wstawiennictwem św. Joanny potwierdzają **liczne świadectwa otrzymanych łask.**

Relikwie św. Joanny znajdują się w kilkunastu kościołach w całej Polsce, a w Warszawie w pięciu. W parafii bł. Władysława z Gielniowa od 2008 roku **nieprzerwanie trwają peregrynacje relikwii św. Joanny** (można wziąć je do domu i modlić się za wstawiennictwem świętej). Ponadto w **każdą pierwszą niedzielę miesiąca o godz. 13:15** w parafii tej sprawowana jest Msza św.,

podczas której matki pragnące i oczekujące potomstwa otrzymują specjalne błogosławieństwo relikwiami świętej.

Rozważanie o świętości Joanny Molli niech zakończy życzenie św. Jana Pawła II skierowane do nas i do samego Boga: „Oby nasza epoka, dzięki przykładowi Joanny Beretty Molli, mogła odkryć prawdziwe, czyste i płodne piękno miłości małżeńskiej, przeżywanej jako odpowiedź na Boże powołanie!” ■

Bibliografia:

M. T. Antognazza, M. Picozzi, A. Rimoldi, *Joanna Beretta Molla*, Dom Wydawniczy Rafael, 2008.

SMS ZA RODZĄCĄ

Niezwykłej inicjatywy, jaką jest „SMS za rodzącą”, podjęło się **Stowarzyszenie Przyjaciół św. Joanny Beretty Molli** z Zagórza. Stowarzyszenie zrzesza osoby, którym Święta jest szczególnie bliska, które często same doświadczyły jej wstawiennictwa w różnych sytuacjach i które mają pragnienie modlenia się za innymi, a dokładnie za kobietą w stanie błogosławionym. Aby zgłosić swoją intencję, wystarczy wysłać sms o treści „sms za rodzącą” pod numer telefonu: **509 987 917** podając imię kobiety wraz z sformułowaną prośbą. Każda intencja jest otaczana gorliwą modlitwą członków Stowarzyszenia. To piękny pomysł, aby poprzez modlitwę wstawienniczą wypraszać dla wielu kobiet potrzebne łaski za wstawiennictwem Świętej Joanny.

Więcej informacji o tym dziele znajduje się na stronie: <http://serenita.pl/>

SMS ZA RODZĄCĄ

tel. 509 987 917

**przez wstawiennictwo
św. Joanny Beretty
Molli**





Wyjechaliśmy z nadzieją



wspólnota
ŚWIĘTA RODZINA

Przyjechaliśmy na kurs w „opłakanym stanie”: zmęczeni naszym małżeństwem i trudnościami, jakie się w nim piętrzyły. Problemy z teściami, problemy w komunikacji, problemy z dziećmi... Byłam na granicy zwątpienia, czy uda się reanimować nasz związek. Wyjechaliśmy z nadzieją. To, co usłyszeliśmy na kursie, pomogło nam wyjść z impasu, w którym byliśmy od 2 miesięcy. Wiem, że przed nami jeszcze długa droga „odgruzowywania” tego, co sami sobie zagruzowaliśmy, ale już dziś widzę konkretne owoce kursu – ożywienie duchowe mojego męża i inicjowanie przez niego wspólnej modlitwy w domu, co wcześniej nigdy się nie zdarzało.

Magda

Kurs Tobiasz i Sara – dla małżeństw

Jeśli widzicie w swoim małżeństwie problemy nie do rozwiązania, jeśli wydaje się Wam, że po tylu latach spędzonych ze sobą nic Was nie zaskoczy, a może dopiero niedawno Wasz związek się rozpoczął, szukacie więc drogowskazu i pytacie siebie, jak żyć – ten kurs jest dla Was. 13-15 III 2020

Kurs Przedmałżeński – dla narzeczonych

Jeśli chcecie, aby Wasze zakochanie nie było tylko uczuciem, które się wypali, ale przemieniło się w prawdziwą miłość, która „nigdy nie ustaje” – trzeba zbudować solidny fundament dla swojego małżeństwa. Tu wzmocnicie relację z Bogiem, a także przez dynamiczne konferencje, warsztaty i rozmowy poznacie się na nowo, by jeszcze lepiej przygotować się do wspólnej drogi.

20-22 III 2020 • 24-26 IV 2020 • 19-21 VI 2020

www.swietarodzina.org

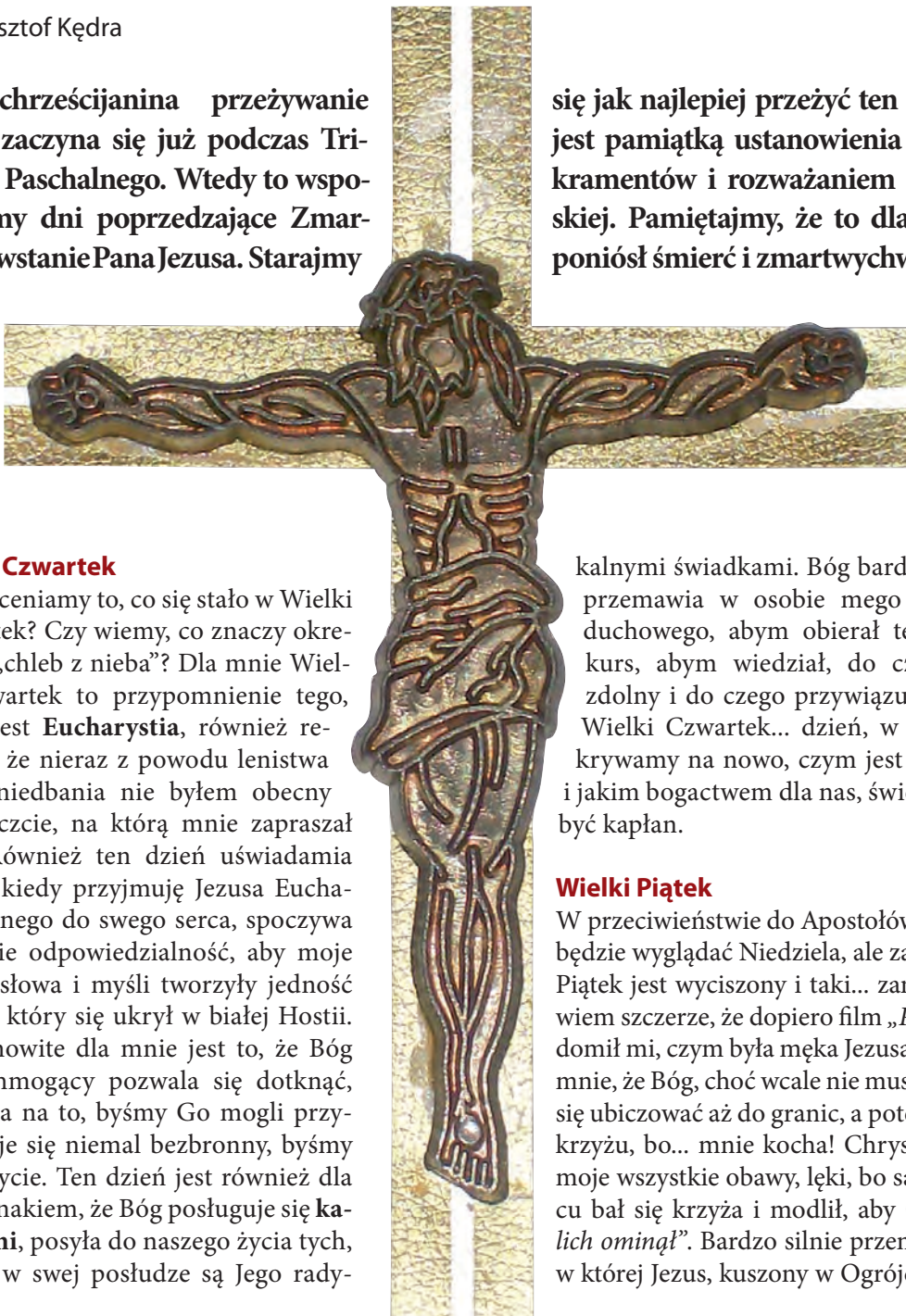
Dom Rekolekcyjny „Centrum Formacji Rodzin” im. Jana Pawła II
par. św. Huberta w Zalesiu Górnym, ul. Białej Brzozy 23, tel. 509 793 280

Jak dobrze przeżyć Święta Wielkanocne

■ Krzysztof Kędra

Dla chrześcijanina przeżywanie Świąt zaczyna się już podczas Triduum Paschalnego. Wtedy to wspominamy dni poprzedzające Zmartwychwstanie Pana Jezusa. Starajmy

się jak najlepiej przeżyć ten czas, który jest pamiątką ustanowienia dwóch sakramentów i rozważaniem Męki Pańskiej. Pamiętajmy, że to dla nas Jezus poniósł śmierć i zmartwychwstał.



Wielki Czwartek

Czy doceniamy to, co się stało w Wielki Czwartek? Czy wiemy, co znaczy określenie „chleb z nieba”? Dla mnie Wielki Czwartek to przypomnienie tego, czym jest **Eucharystia**, również refleksja, że nieraz z powodu lenistwa czy zaniedbania nie byłem obecny przy uczcie, na którą mnie zapraszał Bóg. Również ten dzień uświadamia mi, że kiedy przyjmuję Jezusa Eucharystycznego do swego serca, spoczywa na mnie odpowiedzialność, aby moje czyny, słowa i myśli tworzyły jedność z Tym, który się ukrył w białej Hostii. Niesamowite dla mnie jest to, że Bóg Wszechmogący pozwala się dotknąć, pozwala na to, byśmy Go mogli przyjąć, staje się niemal bezbronny, byśmy mieli życie. Ten dzień jest również dla mnie znakiem, że Bóg posługuje się **kapłanami**, posyła do naszego życia tych, którzy w swej posłudze są Jego rady-

kalnymi świadkami. Bóg bardzo wyraźnie przemawia w osobie mego kierownika duchowego, abym obierał ten właściwy kurs, abym wiedział, do czego jestem zdolny i do czego przywiązuję me serce. Wielki Czwartek... dzień, w którym odkrywamy na nowo, czym jest Eucharystia i jakim bogactwem dla nas, świeckich może być kapłan.

Wielki Piątek

W przeciwieństwie do Apostołów, wiemy, jak będzie wyglądać Niedziela, ale zawsze Wielki Piątek jest wyciszony i taki... zamyślony. Po wiem szczerze, że dopiero film „*Pasja*” uświadomił mi, czym była męka Jezusa. Dotarło do mnie, że Bóg, choć wcale nie musiał, pozwolił się ubiczować aż do granic, a potem zawisł na krzyżu, bo... mnie kocha! Chrystus rozumie moje wszystkie obawy, lęki, bo sam w Ogrójcu bał się krzyża i modlił, aby Go „*ten kielich ominął*”. Bardzo silnie przemawia scena, w której Jezus, kuszony w Ogrójcu, dręczony

przez demona, w pewnym momencie rozgniała węża, wijącego się u Jego stóp. Ta scena mi uświadamia, jak należy zachować się wobec różnych pokus.

Wielkopiątkowa liturgia wieczorna z **adoracją Krzyża** przypomina mi fakt, że krzyż to nie gadżet, który się nosi, „bo taka moda”. **Krzyż to znak zwycięstwa nad siłami ciemności**, ale również świadomość, że my ze swoim życiem jesteśmy wpisani w logikę krzyża, czyli drogę do zwycięstwa ostatecznego.

Wielka Sobota

Niezwykły to dzień... Cisza w kościele, warta przy grobie Jezusa. Ale z drugiej strony przygotowywanie **święconki** i przedświąteczna krzątanina. Nieraz się zastanawiam, co

się działo w gronie Apostołów w tym czasie... Smutek? Apatia? A może ogólne zniechęcenie, że wszystko się skończyło, że ich Mistrz, ten, który wskrzesił Łazarza, sam umarł i nie może podnieść się z martwych? Dopiero wieczorna Liturgia Wielkiej Soboty buduje niesamowite napięcie, że niedługo będziemy świadkami czegoś, co zmieni nasze życie. Wchodzący kapłan, mówiący „Światło Chrystusa”, dużo światła w Kościele, dzwony... Tak, **Pan prawdziwie Zmartwychwstał!!** Jeśli poddamy się fali Bożego działania, **jeśli zawierzmy Mu do końca, to On będzie działać** w taki sposób, który nasz świat przewróci do góry nogami, ale... przez to będziemy zbawieni.



Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego

Dla mnie poranek niedzielny, procesja podczas Rezurekcji to **manifestacja tej radości, którą chcemy podzielić się ze wszystkimi ludźmi**. To również symbol przezwyciężania samego siebie, przełamywania tego wszystkiego co mnie przerasta czy oddala od Boga. Poranek Wielkanocny zawsze kojarzy mi się z ciepłą pogodą, słońcem i tą radością, która oby w naszych sercach była przez cały rok. ■

ZAPRASZAMY NA ZAKUPY DO KSIĘGARNI MISYJNEJ

Ząbki, ul. Wilcza 8, pn-pt, godz. 8.00-16.00

Warszawa, ul. Krakowskie Przedmieście 68
(kruchta Kościoła Akademickiego św. Anny)

Księgarnia internetowa: www.sklep.sekretariat-misyjny.pl

KONTAKT: tel. 22 771 51 41 e-mail: ksiegarnia@sekretariat-misyjny.pl



W ofercie:

- książki religijne, Pismo Święte, biblie dla dzieci, przewodniki, literatura eseistyczna, albumy
- pamiątki z okazji chrztu św., pierwszej komunii św., ślubu
- szaty liturgiczne, dewocjonalia
- wyroby ze srebra: biżuteria, ikony
- rękodzieło afrykańskie: batiki, kosmetyczki, torby, wyroby bambusowe
- i wiele innych propozycji.

KUPUJĄC W NASZEJ KSIĘGARNI, WSPIERASZ MISJE

Święto Bożego Miłosierdzia

W 1-SZĄ NIEDZIELĘ PO WIELKANOCY

Święto to ma najwyższą rangę pomiędzy wszystkimi formami kultu miłosierdzia Bożego przekazanymi przez św. siostrę Faustynę ze względu na wielkość obietnic i miejsce w liturgii Kościoła.

Święto Miłosierdzia obchodzone jest w **pierwszą niedzielę po Wielkanocy**, czyli II Niedzielę Wielkanocną, zwaną obecnie Niedzielą Miłosierdzia Bożego. W tym roku wypada ono 19 kwietnia. Do kalendarza liturgicznego wpisał je najpierw Franciszek kard. Macharski dla archidiecezji krakowskiej (1985), a potem pozostali biskupi. Na prośbę Episkopatu Polski Ojciec Święty Jan Paweł II w 1995 roku wprowadził to święto dla wszystkich diecezji w Polsce. W dniu kanonizacji siostry Faustyny 30 kwietnia 2000 roku Papież ogłosił to święto dla całego Kościoła.

Inspiracją dla ustanowienia tego święta było pragnienie Jezusa, które przekazała św. siostra Faustyna. Pan Jezus powiedział do niej: „**Pragnę, ażeby pierwsza niedziela po Wielkanocy była Świętem Miłosierdzia**” (Dz. 299). W wielu objawieniach Pan Jezus określił nie tylko miejsce święta w kalendarzu liturgicznym Kościoła, ale także motyw i cel jego ustanowienia, sposób obchodzenia oraz

wielkie obietnice. Największą z nich jest **łaska zupełnego odpuszczenia win i kar** związana z Komunią św. przyjętą w tym dniu po dobrze odprawionej spowiedzi (bez przywiązania do najmniejszego grzechu), w duchu nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego, czyli w **postawie ufności wobec Boga i czynnej miłości bliźniego**. Jest to łaska większa od odpustu zupełnego – jak tłumaczy ks. prof. Ignacy Różycki (główny teolog w procesie beatyfikacyjnym siostry Faustyny). Ten polega bowiem „tylko” na darowaniu kar doczesnych należnych za popełnione grzechy, ale nie jest nigdy odpuszczeniem samych win.

Wybór pierwszej niedzieli po Wielkanocy nie jest przypadkowy, na ten dzień przypada bowiem **oktawa Zmartwychwstania Pańskiego**, które wieńczą obchody Misterium Paschalnego Chrystusa. Ten okres w liturgii Kościoła wyraźniej niż pozostałe ukazuje tajemnicę miłosierdzia Bożego, która najpełniej została objawiona właśnie w męce, śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa. Ustanowienie Święta Miłosierdzia Bożego w bezpośrednim sąsiedztwie liturgii Męki i Zmartwychwstania Chrystusa



Jezu ufam Tobie

W pewnej chwili usłyszałam te słowa: „Córko Moja, mów światu całemu o niepojętym miłosierdziu Moim. Pragnę, aby Święto Miłosierdzia było ucieczką i schronieniem dla wszystkich dusz, a szczególnie dla biednych grzeszników. W dniu tym otwarte są wnętrzości miłosierdzia Mego, wylewam całe morze łask na dusze, które się zbliżą do źródła miłosierdzia Mojego; która dusza przystąpi do spowiedzi i Komunii św., dostąpi zupełnego odpuszczenia win i kar. W dniu tym, otwarte są wszystkie upusty Boże, przez które płyną łaski; niech się nie lęka zbliżyć do Mnie żadna dusza, chociażby grzechy jej były jako szkarłat. Miłosierdzie Moje jest tak wielkie, że przez całą wieczność nie zgłębi go żaden umysł, ani ludzki, ani anielski. Wszystko co istnieje wyszło z wnętrzości miłosierdzia Mego. Nie zazna ludzkość spokoju, dopóki nie zwróci się do Źródła Miłosierdzia Mojego.” (Dz. 699).

*„Chociażby był grzesznik
najzawziętszy,
jeżeli raz tylko zmówi
tę koronkę, dostąpi
łaski z nieskończonego
miłosierdzia mojego.”
(Jezus, Dz. 687)*

podkreśla źródło i motyw przeżywanych tajemnic wiary. Jest nim miłosierdzie Boga. Inaczej mówiąc: **nie byłoby dzieła odkupienia, gdyby nie było miłosierdzia Boga.** Ten związek dostrzegła św. siostra Faustyna, która w „Dzienniczku” napisała: *Widzę, że złączone jest dzieło odkupienia z dziełem miłosierdzia, którego żąda Pan* (Dz. 89).

Jakie racje przemawiają za ustanowieniem nowego święta w kalendarzu liturgicznym Kościoła? Podaje je Pan Jezus, mówiąc: *Dusze giną mimo Mojej gorzkiej męki. Daję im ostatnią deskę ratunku, to jest Święto Miłosierdzia Mojego. Jeżeli nie uwielbią miłosierdzia Mojego, zginą na wieki* (Dz. 965). Ostatnią deską ratunku jest ucieczka do miłosierdzia Bożego. By jednak z niej skorzystać, trzeba wiedzieć, że ona jest, trzeba poznać Boga w tajemnicy Jego miłosierdzia, a temu poznaniu sprzyja ustanowienie osobnego święta, bo ono zwraca szczególną uwagę na ten przymiot Boga.

Przygotowaniem do tego święta jest **nowenna polegająca na odmawianiu przez 9 dni** (poczynając od Wielkiego Piątku) **Koronki do Miłosierdzia Bożego**, w której każdego dnia przyprowadzamy do Boga inną grupę dusz. *W tej nowennie – obiecał Pan Jezus – udzielię dušom wszelkich łask* (Dz. 796).

Zazwyczaj w dniu święta obraz Jezusa Miłosiernego jest uroczystie wystawiony i publicznie uczczony, a kapłani mówią kazania o miłosierdziu Bożym.

Święto Miłosierdzia jest nie tylko dniem wielkiej czci Boga w tajemnicy Jego miłosierdzia, ale także dniem ogromnej łaski, ponieważ Pan Jezus związał z nim wielkie obietnice. Pan Jezus powiedział, że **w tym dniu otwarte są wszystkie upusty Boże, przez które płyną łaski: niech się nie lęka zbliżyć do Mnie żadna dusza, chociażby grzechy jej były jako szkarłat** (Dz. 699). W tym dniu wszyscy ludzie, nawet ci, którzy wcześniej nie mieli nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego i dopiero się nawracają, mogą skorzystać ze wszystkich darów, jakie Pan Jezus na to święto przygotował. Jego obietnice dotyczą nie tylko łask nadprzyrodzonych, ale i doczesnych dobrodziejstw, których zakres nie został ograniczony. **Ludzie**

*„Każdą duszę bronie
w godzinie śmierci jako swej
chwały, która odmawiać
będzie tę koronkę albo
przy konającym inni
odmówią – odpustu tego
samego dostąpią. Kiedy
przy konającym odmawiają
tę koronkę, uśmierza się
gniew Boży, a miłosierdzie
niezgłębione ogarnia duszę.”
(Jezus, Dz. 811)*

ufający mogą prosić o wszystko dla siebie i innych, byleby przedmiot modlitwy zgodny był z wolą Bożą, czyli dobry dla człowieka w perspektywie wieczności. Łaski potrzebne do zbawienia są zawsze zgodne z wolą Bożą, bo Bóg niczego tak nie pragnie, jak zbawienia dusz, za które Jezus oddał swoje życie. Tak więc w Święto Miłosierdzia wszystkie łaski i dobrodziejstwa są dostępne dla wszystkich ludzi i wspólnot, byleby o nie z ufnością prosili. ■

XXVI Targi Wydawców Katolickich



23 – 26 kwietnia 2020 r.
Zamek Królewski w Warszawie
Plac Zamkowy 4
www.swk.pl



Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach

■ Agnieszka Dobrzyńska

*Boże Ojcze
Miłosierny, który
objawiłeś swoją
miłość w Twoim Synu
Jezusie Chrystusie
i wylałeś ją na nas
w Duchu Świętym
Pocieszycielu Tobie
zawieramy dziś
losy świata i każdego
człowieka.*

Jan Paweł II





Wnętrze bazyliki w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach. Fot. Archiwum ZSMBM

Sanktuarium Bożego Miłosierdzia mieści się w krakowskiej dzielnicy Łagiewniki. Opiekę nad Sanktuarium sprawuje Zgromadzenie Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia i Rektorat. Zgromadzenie to założyła Matka Teresa Ewa Karolina z Sułkowskich Potocka 1 listopada 1862 roku. Celem nowo powstałego zakonu była opieka nad moralnie zaniedbanymi dziewczętami i kobietami.

Pierwszy dom zgromadzenia mieścił się przy ul. Żytniej w Warszawie. Niespełna 30 lat później ksiądz Aleksander Lubomirski przekazał kardynałowi Albinowi Dunajewskiemu pieniądze na dobroczynny cel. W 1889 r. kupiono kilkanaście hektarów ziemi we wsi Łagiewniki pod Krakowem, gdzie wybudowano zakład dla zaniedbanych dziewcząt, kaplicę i klasztor dla Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia. Św. Józef został patronem całej posesji. Dnia 20 sierpnia 1891 r. kardynał Albin Dunajewski poświęcił ka-

plicę pod wezwaniem św. Józefa i Dom Miłosierdzia przeznaczony dla dziewcząt i kobiet, które potrzebowały głębokiej odnowy moralnej. Siostry prowadziły nie tylko szkoły zawodowe dla swoich podopiecznych, ale również wychowywały dziewczęta w oparciu o wartości chrześcijańskie i uczyły je ufności wobec Boga bogatego w miłosierdzie. Zakonnice starały się przygotować je do samodzielnego życia. Źródłem utrzymania dla sióstr i wychowanek było wykonywanie odpłatnych usług takich, jak: haftowanie, tkactwo, pranie oraz oprawianie książek. Kobiety uczyły się pracy w ogrodzie i na gospodarstwie. W 1969 r. siostry zorganizowały ośrodek dziennego pobytu dla młodzieży nieprzystosowanej społecznie pod nazwą Źródło, który działał do 1991 roku. Obecnie zgromadzenie prowadzi internat, szkołę podstawową, branżową w zawodzie fryzjer i kucharz oraz liceum ogólnokształcące dla dziewcząt w wieku 13-18 lat.

Łagiewnickie Sanktuarium swoją „sławę” zawdzięcza mistyczce, świętej **siostrze Faustynie Kowalskiej**, która przekazała światu Jezusowe orędzie Miłosierdzia, przypominające biblijną prawdę o miłości miłosiernej Boga do człowieka i wzywające do niesienia jej świadectwem życia, czynem, słowem i modlitwą. Zawdzięczamy jej: koronkę do Bożego Miłosierdzia, którą podyktował jej sam Chrystus, obraz Zbawiciela z podpisem „Jezu! Ufam Tobie!”, ustanowione w Kościele święto Miłosierdzia, praktykę modlitwy o trzeciej po południu zwaną Godziną Miłosierdzia, a także wielomilionowy ruch apostołów Bożego Miłosierdzia, który tworzą zgromadzenia i ludzie świeccy niosący światu to orędzie. Wielkim skarbem jest „Dzienniczek”, w którym Siostra Faustyna zapisała nie tylko to orędzie, ale także swoją drogę do świętości.

Szerzący się przed drugą wojną światową kult Bożego Mi-

łosierdzia w latach 50. XX wieku zaczął natrafiać na przeszkody. W 1959 roku Stolica Apostolska zakazała propagowania kultu Miłosierdzia Bożego w formach podanych przez Siostrę Faustynę. Dopiero po 19 latach (w 1978 roku) roku ten zakaz został odwołany i wkrótce ukazało się pierwsze wydanie całego „Dzienniczka”.

Obecnie w Łagiewnikach pielgrzymi mają do dyspozycji: kaplicę klasztorną z łaskami słynącym obrazem Jezusa Miłosiernego, która została podniesiona do rangi Sanktuarium Miłosierdzia Bożego. Przez wiele lat modliła się w niej Apostółka Bożego Miłosierdzia i tutaj obecnie znajduje się jej grób w białej trumience-relikwiarzu pod mensą bocznego ołtarza z obrazem Jezusa. Przed tym ołtarzem umieszczono biały marmurowy klęcznik z częstką relikwii, by przybywający licznie pielgrzymi mieli łatwy dostęp do Świętej. W kościele wierni umieszczają wiele drogocennych wot w podziękowaniu za wysłuchane modlitwy za wstawiennictwem św. Faustyny.



Kaplica z łaskami słynącym obrazem Jezusa Miłosiernego i grobem św. Faustyny – Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach. Fot. Archiwum ZSMBM

Niewielki kościół, z którego przez wiele lat korzystały zakonnice i podopieczne przebywające w Domu Miłosierdzia, nie był w stanie pomieścić wielu tysięcy ludzi, którzy przybywali do Łagiewnik. Wybudowano więc nową świątynię, która została poświęcona przez papieża Jana Pawła II w czasie sierpniowej wizyty apostolskiej w 2002 roku. Wnętrze bazyliki jest jasne. Centralne miejsce zajmuje ołtarz wraz z tabernakulum w kształcie kuli ziemskiej z wygrawerowanymi zarysami kontynentów. Po lewej i prawej stronie tabernakulum umieszczono rzeźbę przedstawiającą konary drzewa targanego przez wiatr. Powyżej znajduje się obraz Jezusa Miłosiernego.

Łagiewniki są Światowym Centrum Bożego Miłosierdzia.

Wielu ludzi poznaje tutaj po raz pierwszy Bożą miłość i dowiaduje się, że Bóg bogaty w miłosierdzie otacza troską każde, nawet najbardziej zagubione dziecko. Do tego miejsca warto przyjechać o każdej porze roku, a zwłaszcza w Święto Bożego Miłosierdzia, np. 19 kwietnia 2020 r.

Dla tych, którzy nie mogą przybyć fizycznie do Sanktuarium, a pragną łączyć się w modlitwie, Zgromadzenie Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia prowadzi **całodobową transmisję on-line** z kaplicy z cudownym obrazem Jezusa Miłosiernego na stronie: **www.fautyna.pl** i w aplikacji: **Faustyna.pl** ■

Msze święte w Sanktuarium:

W NIEDZIELE I UROCZYSTOŚCI:

Bazylika – 9:00, 10:30, 12:00, 13:30, 15:20, 18:00

Kaplica – 7:00, 8:30, 19:00

DNI POWSZEDNIE:

Bazylika – 9:00, 10:30, 15:20, 18:00

Kaplica – 6:30, 17:00 lub 19:00

W każdą niedzielę o godz. 7:00 jest transmitowana Msza św. z kaplicy cudownego obrazu Jezusa Miłosiernego na ogólnopolskiej antenie programu TVP 1.

Więcej informacji na stronach:

www.sanktuarium.faustyna.pl

www.milosierdzie.pl

Modlitwa o godz. 15.00

O godz. 15.00 transmitowana jest modlitwa w godzinie miłosierdzia i koronka do Bożego Miłosierdzia. Modlitwy te są prowadzone przez Siostry ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia. **Intencje** można składać poprzez formularz dostępny na stronie: **www.faustyna.pl**.

Ponadto w każdy piątek o godz. 15.20 odprawiana jest w Bazylice Msza święta w intencji ofiarodawców i dobroczyńców Sanktuarium oraz wszystkich polecających się Bożemu Miłosierdziu.



Format: 145 x 202 mm
Ilość stron: 144

Wydawnictwo Apostolicum poleca

Ogień z nieba

hymny, uwielbienia i rozważania
o koronce do miłosierdzia Bożego

ks. Mariusz Bernyś, ks. Michał Dłutowski

Książka pt. „Ogień z nieba” jest próbą dotarcia do niezwyklej głębi i skuteczności koronki do miłosierdzia Bożego. Jest próbą odczytania jej wyjątkowego znaczenia w życiu Kościoła współczesnego. Ważnym elementem każdego kultu w Kościele są obietnice Zbawiciela. Pan Jezus złożył wielkie obietnice dotyczące tych, którzy z ufnością będą odmawiać koronkę.

Oprócz rozważań teologicznych książka prezentuje świadectwa osób, które doświadczyły wypełnienia obietnic Jezusa miłosiernego związanych z odmawianiem tej modlitwy, która ocala i uzdrawia człowieka.

Poszczególne rozdziały książki składają się z trzech części: z hymnu na cześć Bożego miłosierdzia, następnie z części zasadniczej, zawierającej rozważania na temat koronki, w końcu z krótkiej modlitwy uwielbienia Bożego miłosierdzia. Książka ma 30 rozdziałów, może zatem stanowić pomoc do 30-dniowych rekolekcji o Bożym miłosierdziu; może też być wykorzystana jako lektura w czasie nabożeństw w parafii.

Książka zawiera przemawiające do serca wiersze. Pierwszy raz, gdy się z nią zetknęłam, poruszyło mnie świadectwo chorej dziewczyny, która modliła się w nowennie o udaną operację koronką do Bożego Miłosierdzia za wstawiennictwem św. Jana Pawła II, a potem miała realne doświadczenie jego obecności. Idąc za jej przykładem, powierzyłam swoją intencję Bogu, modląc się przez 9 dni koronką za wstawiennictwem świętego Papieża. Zostałam wysłuchana.
Czytelniczka

TRZEBA

trzeba odwagę mieć do nawrócenia
nieprzeciętną mieć w sobie siłę ducha
tylko miłość przywraca sens istnienia
i wielka skrucha

trzeba mieć w sobie pokorę świętego
by patrzeć dalej, tam gdzie wzrok nie sięga
i chronić życie od zakusów złego
to jest potęga

mieć siłę, żeby znaleźć miejsce w życiu
tę z góry, która serce czyni ciche
i dzieła tworzy największe w ukryciu
poskramia pychę

trzeba moc ducha mieć na długie lata
co dąży wciąż do zjednoczenia z Bogiem
byś solą ziemi był i światłem świata
które zna drogę

Więcej informacji wraz ze spisem treści książki:

https://www.apostolicum.pl/shop/index.php?p=2&id_product=2045

Książkę można zamówić: tel. 22 771-52-30, 14 lub info@apostolicum.pl
oraz w sklepiu Fundacji Wiara i Życie poprzez stronę: www.wiaraizycie.pl/sklep-on-line

Our Lady of Tihalgina



Obrazy z tym wizerunkiem w różnych formatach
dostępne są na stronie

www.sumuswydawnictwo.pl

Zamówienia telefoniczne: **509 721 904**

SUMUS
WYDAWNICTWO